

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

A. Rajewski oprac. VIII 2015



adres:

00-783 Warszawa

LWP
I Armia

14 2010

kpt.

SITACHELSKA Jrena
zd. Dzieńicka

1070/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

1070/48K

SITACHELSKA Jrena

Id. Świeicka

I/1. Relacja ✓ K-251 s. 36

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora ✓ K.G.S.G

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K.G.S.G

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja ✓ K. 35. 52

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie 1 zob. rel. 31

I/1 Relacja

Relacja własna Ireny Sztachelskiej z d. Dziemicka
z fotografią, napisana 20 17 1998 r. w Warszawie, podpisana „J”
rękopiśm. oryg. K. 12, s. 1-23ⁱ

Relacja Ireny Sztachelskiej z d. Dziemicka przepisana z rękopisu z 1988
(na polecenie prof. Elżbiety Zawackiej) mps oryg. K. 13, s. 24-36



Irena Szachelska - z domu Dziwiewicka.

Od zawarcia małżeństwa z Jerzym Szachelskim w dniu 19 września 1939 r. postępuje się nazwiskiem Szachelska.

Adres obecny: ul.

00-783 Warszawa.

Telefon:



Dane środowiskowe.

urodziłam się w Wilnie 13 stycznia 1911 r. (według obowiązującego wtedy w Wilnie kalendarza 31 grudnia 1910 r.)

Moi rodzice to Helena z Jurdowskich i Marian Dziwiewicki

Ojciec - pracownik wolnowolontariatu był dwunastoletnim sekretarzem Rady Miejskiej w Wilnie. Po zdobyciu Wilna przez generała Szymona Żeligowskiego - z jego polecenia tymczasowo pełnił funkcję prezydenta m. Wilna.

Ojciec był powszechnie szanowany nie tylko za swoją pracę lecz również za tolerancyjne innych przekonań, wyznani czy narodowości. Uwidoczniło się to szczególnie w przebiegu jego jubileuszu 25 lat pracy.

30 kwietnia 1935 r. z powodu ciężkiej choroby przeszedł na emeryturę; zmarł 3 lipca 1935 r.

Matka miała wykształcenie średnie, była wiwatującą katoliczką. Stałe przebywała w domu opiekując się



stała trójką swoich dzieci. Wyjątkowo w okresie pierwszej wojny światowej była amassaona podjęci pracy biurowej z powodu słabych warunków materialnych. Wtedy moja młodsza siostra i ja biegałyśmy po podwórku i po ulicach obserwując z zainteresowaniem żołnierzy oraz to innych armii kolejno zajmujących Włochy.

Po zakończeniu tej wojny światowej matka pracowała już tylko społecznie w kilku organizacjach charytatywnych a gdy mój młodszy brat wstąpił do gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta - brata bardzo czynny udział w pracach Komitetu Rodzicielskiego. Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła 5 lutego 1959 r.

Nauka w szkole średniej

W roku 1923 po krótkim okresie nauki w domu, uzupełniającej samobrania mojej, zdałam egzamin do III-iej klasy Gimnazjum Sióstr Szakaretanek, które ukończyłam z wynikiem bardzo dobrym. (Świadectwo Dojrzałości z dnia 26 maja 1929r.)

Szkola nasza, oprócz nauczycieli zakonnych miała wielu profesorów świeckich o wysokich kwalifikacjach (jak np. panie Stanisława i Bernadetta Cywińskie, prof. Wacław Staszewski, prof. Mateusz Paciata, prof. Antoni Samulanski) Niemi charakteru religijnego - szkola ta była szkołą tolerancyjną, przyjazną i szczerą. Zresztą po wielu latach z niektórymi z moich nauczycieli utrzymywałam kontakty listowne i osobiste - aż do ich śmierci.

Uniwersytet i działalność polityczna i społeczna

Po maturze i po egzaminie konkursowym zostalam przyjęta na Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Byłam studentką pilną i wszystkie egzaminy zdawałam w porę i z dobrymi wynikami.

Na uniwersytecie wpadłam na bardzo ożywione życie studenckie i uwiktałam się w politykę. Wydarzenia polityczne tego okresu (dochodzenie do władzy Hitlera & Mussoliniego, rozprawa Dolfusa z socjalistami w Austrii a w Polsce bezrobocie, "bieża śmyby" na Śląsku, więzienie postów opozycyjnych w Brześciu i oboz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej ^{całkowicie} ~~całkowicie~~ ^{zlikwidowanie} budownictwem socjalistycznym w Świątku Radzieckim) — były przedmiotem ożywych dyskusji w różnych kręgach młodzieży akademickiej: w Kółkach Naukowych, w "Klubie Intelektualistów", w katolickiej organizacji "Odrodzenie".

Dwa prężności wykazywały studenckie organizacje lewicowe: Świątek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Świątek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i wyrwawszy się z grupy wileńskiej Dembinського i Jedrychowskiego — Świątek Lewicy Akademickiej "Front".

W gorących dyskusjach rodużyły się wielkie indywidualności i talenty: Henryk Dembinський, Stefan Jedrychowski, Czesław Miłosz, Jerzy Łajborski, Witold Kubiński, Teodor Brynicki, Paweł Jasienica, Jerzy Orda, Wacław Korabiewski.

Winną planu, na życie studenckie kładły się rozmaite antysemitki, wyrostywane przez Młodzież Wszechpolską, które w końcu doprowadziły do haniebnych „Pawek żydowskich”.

Należałam do grupy Dembin'skiego i Jedrychowski'skiego, Związków Lewicy Akademickiej „Front” i do Związków Młodzieży Komunistycznej.

Razem z moim przyszłym mężem Jerzym Szaachel'skim, Jerzym Olszew'skim i Włodkiem Głoch'skim założyliśmy Spółczny Klub Medyków, którego celem było zainteresowanie przyszłych lekarzy zagadnieniami medycyny społecznej. Współpracowaliśmy też z Polską Materią Szkolną, prowadząc wykłady na kursach dokształcających dla dorosłych.

Byłam jedną z oskarżonych w procesie Lewicy Akademickiej, w opóźnieniu o kilka miesięcy otrzymaniu dyplomu lekarza, który po uniewinnieniu mi nie otrzymałam 2 maja 1936 r. Jestem wdzięczna moim, dziś już nieżyjącym profesorom, którzy mimo zawieszenia mi w studiach przyjmowali mnie nieoficjalnie na egzaminy dyplomowe a po zakończeniu procesu wpisywali wyniki do dokumentów oficjalnych. Być może, że do mego uniewinnienia przyczynił się prof. Stanisław Miller, legionista, powołany na obradka przez prokuratora, powiedział tylko: „znałem ją jako dobrą i pilną studentkę”. Tacy byli nasi profesorowie.

Po rocznym obowiązkowym kursie Młodzieży, już po zakończeniu studiów wstąpiłam do Polskiej Partji Socjalistycznej i pracowałam społecznie w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego do wybuchu wojny.

Praca przed r. 1939

Po uzyskaniu dyplomu, obowiązującym stałam rocznym w Klinikach i Szpitalach wileńskich oraz po odbyciu dodatkowej praktyki na oddziale dziecięcym Szpitala św. Jakuba pod kierunkiem dr. Andrzeja Lukowskiego - podjęłam pracę w Klinice Dziecięcej Wydziału Lekarskiego USB.

W klinice pracowałam początkowo jako wolontariusz a następnie młodszą asystent od 7 grudnia 1937 r. do 15 grudnia 1939 r. (wyjeżdżając do zakończenia Kliniki)

Kierownik Kliniki - prof. Władysław Bajak był bardzo wymagający wobec swoich pracowników a jednocześnie tolerancyjny wobec ludzkich poglądów, nawiązań czy religii. W ramach repatriacji z Wilna pojechałam do swego rodzinnego kościoła. Odwiedzałam go tam kilkakrotnie. W godzinach popołudniowych pracowałam w 2 prewentoriach ~~pro~~ dla dzieci z rodzin gminnych; prewentoriumi zarządzana z ramienia Wileńskiego Towarzystwa Pracowniczego p. Jadwiga Szelągowska.

Latami angażowałam się jako lekarz kolonii letnich dla dzieci w Druskiennikach i Świątnikach.

W okresie wojny 1939 r. opiekowałam się grupą rannych żołnierzy, którzy pewnego dnia zniknęli z prowizorycznego szpitala. Byli może po zdobyciu Wilna zabrani ich rodziną młodzi. Wiele o nich się można się było dowiedzieć.

Rok 1940 - 1941

Po zamknięciu Kliniki Danciger zgłosiłam się jako wolontariuszka do Szpitala Zakładnego na Lwówce. Pracowałam pod kierunkiem dr. Lofii Świdowej, wspierającego i ceniącego powszechnie lekarza. Z tej pracy pozostało mi jedno straszne wspomnienie. Stał okrutnie przywiązano 2 młodych ludzi, chorych na wsłuchanie i wirusisie skazanych na strasną śmierć.

W roku 1940, po przekazaniu Wilna Litwie - zbliżyłam się z grupą komunistów literackich i po zmianach politycznych w tym kraju - zostałam „wybrana” do Sejmu Literackiego, który przekształcił się w Radę Najwyższą Litwy Radzieckiej. Mój mąż został wtedy kierownikiem Wydziału Zdrowia w Wilnie a ja - inspektorem Ochrony Zdrowia Matki i Dziecka.

W pierwszym kwartale 1941 r. wybuchła w Wilnie ciężka epidemia czerwonki a nieco później duru brzośnego. Trzeba było organizować ciągle nowe oddziały zakładowe w tym również dziecięce. Śmiertelność była bardzo wysoka. Na przełomie maja i czerwca epidemia zaczęła stopniowo wygasać i 22 czerwca mieliśmy już mieć pierwszą wolną niedzielę. I wtedy wybuchła wojna radziecko-niemiecka.

W pierwszych dniach po wybuchu wojny zajmowaliśmy się głównie zwróceniem do szpitali rannych skutkiem bombardowania, oraz inspekcją różnych placówek służby zdrowia.

Gdy wojska niemieckie zbliżyły się do Wilna opuściliśmy je, bojąc się przesiedlenia ze strony Hitlerowców. Nie zabraliśmy sobie sprawy, że opuszczamy nasze miasto na przeszło 3 lata a właściwie na zawsze.

Z Wilna wyjechaliśmy samochodem, który nam zaginęł w palącym się i bombardowanym Mińsku.

Z Mińska cofaliśmy się przeważnie pieszo, przez Mohylew do wiadomych drógami zapakowanymi wojskiem w odwrocie i unikającej Dudowskiej z dobytkiem i bydłem.

Na każdym etapie naszej tatarskiej zwracaliśmy się do „wojenkomatów” o przyjęcie nas jako lekarzy do Armii Radzieckiej i zawsze otrzymywaliśmy odpowiedź odmowną. Wreszcie w Władymie komendant „wojenkomatu” wyjaśnił nam niezwykle, że wobec tak szybko zatamującej się linii frontu nie mają do nas zaufania, gdyż jesteśmy „zapadnikami” czyli przybyszami z Zachodu. „Idźcie na dalekie tyły i szukajcie pracy”. Wsiadliśmy więc do „eszalonu” z odkrytymi platformami nie wiedząc dokąd jedziemy. W ten sposób zawędrowaliśmy do Kazania a w tatarskim Ministerstwie Zdrowia dostaliśmy skierowania do Menzelinska, do miejscowego szpitala. Po kilkodniowej podróży statkiem w Kamy a później koniami - od 11-go lipca 1941 r. - mieliśmy już pracę w świetle zdrowia.

Najbardziej kierownikiem oddziału wewnętrznego a ja lekarzem poradni dla kobiet i dzieci, oraz 11

małego oddziałku szpitalnego dla dzieci. Często wyjeżdżałam w teren do wsi tatarskich. Traktowano nas bardzo dobrze i szybko zdobyliśmy zaufanie i uznanie naszych pacjentów i kolegów. W Mienachinsku zapoznaliśmy się ze strasznymi skutkami wojny dla dzieci, nawet na dalekich tyłach. Brak podstawowych leków, obrziski głodowe u dzieci kwakrowanych z Leningradu, ciężki i nietypowy przebieg malarii u niemowląt (malaria była tam bardzo powszechna), bardzo duża śmiertelność u dzieci wywiezionych stąd z okolic frontu. W Mienachinsku też obserwowałam się żęć i kocię, gdyż personel szpitalny zabierało od czasu do czasu na roboty polne w niewydolnych z powodu mobilizacji mistrzów kotłoszek.

Pewnego dnia na dyżurze w szpitalu nastąpiła w "radiotele" sensacyjna komunikat o układowie generała Sikorskiego z Prezdem Radzieckim a mianowicie o tworzeniu się Armii Andersa. Natychmiast zgłosziliśmy z myślem podania w miejscowym "wojenkomacie" o skierowanie nas do tej Armii. Szef "wojenkomatu", bardzo dla nas życzliwy, obiecał przestać te podania do właściwych władz. Nie otrzymaliśmy żadnego powołania.

W 80-ym Batalionie Sanitarnym 16-iej Litewskiej Dywizji

Na początku stycznia 1942 r. mogliśmy otrzymać powołanie do 16-iej Litewskiej Dywizji Pielichy. Dywizja ta została zorganizowana na podstawie uchwały Komitetu Obrony ZSRR z dnia 18 grudnia 1941 r. i była częścią 12

Armii Radzieckiej. Mobilizowano do niej mieszkańców Litwy i dawnej Wielkorusy, litwinów, polaków, żydów, białorusinów - wywiezionych lub ewakuowanych w głąb ZSRR; - a także mieszkańców ZSRR różnych narodowości, w tym potomków litwinów - powstańców 1963 r.

Ja pozostałam narazie w Mienzelinsku; wkrótce stoczyłam w „wojenskomaie” podanie o skierowanie mnie również do tej dywizji; 28 lutego 1942 r. otrzymałam kartę mobilizacyjną i po 8 dniach podróży dotarłam do celu. Dywizja formowała się w Batachnie pod Gorkim. Miałam już być epidemiologiem Dywizji, ja zostałam dowódcą plutonu ewakuacyjnego 80-go Sanitarnego Batalionu, którego dowódcą był dr. Parnik - ruskas a później dr. Szajnbergas. Otrzymałam stopień „wojennorabla tretioho ranga” czyli lekarza wojskowego trzeciego stopnia, stopień ten odpowiadał stopniu Kapitanu.

Głównym moim zadaniem był transport chorych i rannych żołnierzy do tyłowych szpitali wojskowych. W warunkach mroźnej zimy, lawinach śnieżnych i dość prymitywnym transporcie. Czas, wioząc się chorych na dół planisty do szpitala zakaznego, na samolocie - musieliśmy zawrócić do Batalionu, gdyż woźnicy coraz to gubili kierunek z powodu zasypywanych niestannie dróg śniegiem.

Z Batachny - Dywizja przesunęła się stopniowo w kierunku frontu. Nasz Batalion Sanitarny przez jakiś czas stacjonował w miejscowości Kasaga Gara pod Tulu^u.

Wtedy zostałam skierowana na kurs przetwarzania Krosi do szpitala wojennego w Turle.

W lutym 1943 r. 16 Dywizja stoczyła ciężki bój pod Aleksiejewką - główne na dalekich przedpolach Orta. Był ciężki mraz, warunki śnieżne; transporty i zapleczenie pozostały w tyle. W 2 wydumorzonych wsiach Aleksiejewce i Makarowo mieliśmy około 1000 rannych, porażonych w opustoszałych chatkach na stromie. Chirurgicy operowali chłami i nogami; z powodu tej pogody były duże trudności z transportem rannych na tyły. Wtedy musiałam się włączyć w opiekę nad nimi. Z poprawą pogody sytuacja stopniowo się normowała.

Wspólne przeżycia i stała wzajemna pomoc w ciężkich sytuacjach w naszej „międzynarodowej” batalionowej zwiżyły nas wielką przyjaźnią, która przetrwała jeszcze wiele lat po zakończeniu wojny.

W Batalionie Sanitarnym 16-jej Litewskiej Dywizji ^(Siniżłan) do końca maja 1943 r.

Pierwsza Dywizja im. Jaceusza Kościuszki i
Batalion Kobiet im. Emilii Plater

Na przełomie maja i czerwca 1943 r. dostaliśmy z mężem powołanie do 16 Dywizji im. Jaceusza Kościuszki, o której dotychczas nie wiedzieliśmy.

Do Turle dotarliśmy w pierwszych dniach czerwca. Skierowano nas od razu do pułkownika Włodzimierza Sokorskiego. Pułkownik oświadczył, że jedno z nas musi iść do aparatu oświatowego.

Mogę oświadczyć, że ma duże doświadczenie w pracy sanitarniej w warunkach frontowych i został skierowany do Batalionu Sanitarnego 7 Dywizji, którego skrócie stał się dowódcą. Mnie pułkownik Sokowski przydzielił wraz z Kozłem do Wydziału Oświaty. Do końca sierpnia 1943 r. pod kierunkiem Mieczysława Wągrowskiego zbierałem materiały i pisałem pogadanki dla żołnierzy w Tadoluszu Koszuszce, o sytuacji na froncie i.t.p. Chodziłam też do pułków i batalionów obserwując jak te pogadanki były wygłaszane i przyjmowane przez żołnierzy. Parę razy jechałam do Moskwy, do biblioteki im. Lenina w poszukiwaniu materiałów. Z Kozłem wspominałam znacznie bardziej konkretną, choć trudną służbę w 80-y m Batalionie Sanitarnym Litewskiej Dywizji.

MG Gdy pierwsza Dywizja Wgruska na front wróciła z kompanią fizyków Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater i moją poprowadziła Halinę Mawadzką - rozkazem z dnia 27 sierpnia 1943 r. zostałam mianowana zastępcą dowódcy Batalionu do spraw oświatowych i pozostałam w szeregach z wikrościszą żołnierzy Batalionu. (w stopniu kapita-^{na}) Nieocenioną pomocą w mojej nowej jednostce była dla mnie Ludwika Bibrowska, którą Wszechy nazywali Lunią. Była ona jedną z pierwszych żołnierzy Batalionu w stopniu chorążego i pełnią funkcję instruktora propagandy. Była nie tylko wychowawcą, lecz również opiekunką, przyjaciółką i powiernicą dziewcząt. Podobnie jak i ja działała przed wojną w organizacjach lewicowych.

stopniowo z inteligentniejszych dżentelmen ze średnim wykształceniem i aprobujących zasadnicze cele naszej chwytni dobrotliwym szeregiem oficerów i podoficerów oświatowych do poszczególnych kompanii i plutonów.

MG
MB
MG
Były to: Joanna Guze, Stanisława Kubiak-Drewnicka, Zofia Kłos, Maria Zmuda, Barbara Jurczko-Punda, Halina Sznarska-Łódzowska. Wspominam je jako bardzo dobry i ofiarny zespół.

Nasza praca polityczna i oświatowa polegała głównie na uświadamianiu dżentelmen, że „wojsko Berlinga” to najkrótsza droga do Polski i że Polska, do której wrócimy będzie Polską demokratyczną, zreformowaną i sprawiedliwą. Aby to w rzeczywistości komunisty jest sojusz ze Związkiem Radzieckim i wspólna walka z Niemcami.

Pogadanki obejmowały wymienione zagadnienia a także sytuację w okupowanym kraju, życiorysy naszych patronów Emilii Plater i Tadeusza Kościuszki, niektóre fragmenty historii Polski jak np. powstanie Państwa Polskiego, wiadomości z frontu.

Oficerowie oświatowi (po utworzeniu Korpusu nosili już nazwę oficerów polityczno-wychowawczych) kierowali też przygotowaniami i przebiegiem tradycyjnych rocznic tożsamości narodowych i kościelnych; wteledy śpiewano pieśni religijne i hymn narodowy (11 listopada, rocznice powstania narodowych, Dzień Zaduszny, Boże Narodzenie). Obchodzono również rocznicę święta radzieckie (rocznica Rewolucji Październikowej, rocznicę powstania Armii Czerwonej.)

Oficerowie oświatowi imizowali i wspierali zespoły amatorskie, gazetki świąteczne, organizowali wyprawy do teatru dywizyjnego. Ważnym problemem były też lekcje polskiego dla oficerów radzieckich i dawwerst, które ukończyły zaledwie parę klas szkoły podstawowej, a niektóre z nich były nawet półanalfabekami. Praca oświatowa i polityczno-wychowawcza była trudna. Przed przybyciem do Batałowa ^{działawca} żyły na wygnaniu w bardzo ciężkich warunkach. Miły poczucie walki, niezastępowej korzyści, której doznaty ze strony władz radzieckich.

Staraliśmy się, aby w dyskusjach dziesięcista wypowiadać się otwarcie, nie unikałyśmy trudnych i drażliwych tematów. Tymi trudnymi tematami były nasze stosunki z ZSRR i sprawa naszych granic wschodnich. Dziesięcista, pochodząca głównie z Ła Boga, nie mogły zapomnieć o swoich tragediach. Wiedziaty przy tym że najprawdopodobniej nie wrócą już do swoich stron rodzinnych. Jedna z dawwerst powiedziała kiedyś: „ja im próbuję ale nigdy nie zapomnę”. Trudnym problemem były również stosunki polsko-ukraińskie. Mimo tych wszystkich wątpliwości ogromna większość Kobit-Łetniczy była przekonana, że wyrwą się z miejsc zastania i znajdą się w polskim środowisku z nadzieją powrotu do kraju. Nie przewidywały one nawet perspektywa walk na froncie.

Do naszej pracy oświatowej i polityczno-wychowawczej ^{mało} miałyśmy ^{matematów} rodzimych,

Opieralysmy sie głównie na materiałach i wytycznych Wydziału Oświaty, (później Wydziału Polityczno-Wychowawczego Dywizji), gazetki żołnierskiej i „Zwycięzcy I”, prasa polskiej wydawanej w ZSRR („Nowe Wschodki”, „Wolna Polska”). Niestety, jak się znacznie później okazało, materiały te były niepełne a w niektórych sprawach nawet nieprawdziwe. Tak np. nie dochodziły do nas wiadomości o wielkiej klęsce Krajowej i społecznym dla niej poparcem, a tragedię katyńską przypisywano hitlerowcom.

Trudności w naszej pracy oświatowej były też często związane z codziennym życiem Batalion, który był do pewnego stopnia równym Batalionem Zapasowym. Działalność odchodziła stale do różnych brygad (oficerskiej, samochodowej i innych), do jednostek służby pomocniczej kobiet jak Tęcza, służba zdrowia, Kwatermistrzostwo. Jednocześnie odbywał się ciągły napływ działaczy nowych. Treść było rozpościerać i uczyć oświatowe na nowo.

Także wiele zajęć dodatkowych poza szkoleniem wojskowym jak kopanie ziemianek, gaszenie płonących torfowisk, prace w lesie, dodatkowe warty - zajmowały często godziny przeznaczane na oświatę.

Do obowiązków oficerów oświatowych należała również troska o codzienne sprawy bytowe żołnierza (jak np. zaopatrzenie w biblię, dbałość o żywność i higienę i.t.p.)

Dowodca Dywizji - pułkownik Zygmunt Berling miał ogromne wymagania w tym zakresie od oficerów oświatowych. Jeżeli w czasie swoich inspekcji stwierdził zaniedbania tego rodzaju - na odprawach z oficerami styszełszy 18

niego słowa języka żołnierskiego, które trudno tutaj przetłumaczyć. Jednym z moich obowiązków służbowych było składanie co 10 dni obszernych raportów o sytuacji w Batalionie do Wydziału Usługi Polityczno-Wychowawczego). Raporty miały obejmować szkolenie wojskowe i polityczno-wychowawcze, morale, stan sanitarny, wysyczenie, przebieg obchodów i.t.p. Władzą wagi dowództwo dywizji przywiązywało do dobrych obyczajów i dobrego imienia Batalionu, - w tym niedopuszczania do seksualnego molestowania dziewcząt. Jeżeli były takie wypadki (pojedyncze były) musiały być podawane w moich raportach.

Dobrym Duchem Batalionu był nasz dywizyjny Kapelan ksiądz Wilhelm Franciszek Kubisz. Był on częstym gościem w Batalionie; nie tylko sprawował i udzielał sakramentów świątecznych lecz także rozmawiał z dziewczętami, pocieszał te które miały jakiś kłopoty i smutnienia, dodawał otuchy. Był tolerancyjny i wyrozumiały, szanował cudze poglądy, inne narodowości i wyznania. Często mu pomagałam zawiadamiając dziewczęta o jego przybyciu.

Lwiczek Patriotów Polskich w Moskwie

W Batalionie Kobiety służyłam prawie 7 miesięcy. W dniu 25 marca 1944 r. reakcją zastępcy dowódcy 1 Armii zostałam przeniesiona do Wydziału Wojskowego Lwiczek Patriotów Polskich w Moskwie. Stało się to na prośbę mojego męża, który został powołany na stanowisko sekretarza ZPP, Batalion Kobiety stał wtedy na Smoleńszczyźnie we wsi Lwiczka.

W Wydziale Wojskowym ZPP pracowałam pod kierunkiem Mariana Stankowskiego i Leszka Kramienia. Działalność moja polegała głównie na wyjazdach w różne tereny ZSRR w celu poszukiwania ochotników do naszego wojska, którzy z nieznanymi nam powodów nie dostawali awansów z dotychczasowej pracy a także rannych pod Semino, którzy przebywali jeszcze być może w szpitalach radzieckich. Przy okazji ułatwiałam niektóre sprawy w terenowych organizacjach ZPP.

Wilno - w r. 1944

Po zdobyciu Wilna przez wojska radzieckie / w operacji tej brała również udział Armia Krajowa / zwróciłam się do władz Litwy Radzieckiej, przebywających w Moskwie z prośbą o umożliwienie mi powrotu do mojego rodzinnego miasta. Mimo mojego oświadczenia, że nie pozostanę na Litwie lecz wyjadę do Polski otrzymałam odpowiednio dokumenty na prawach obywatela. Po kilkudniowej podróży ciętawką z jedną z ekip litewskich znalazłam się w dymiącej jeszcze pożarami Wilnie / około 20 lipca 1944 r.). Znalazłam moją rodzinę całą i zdrową. Wkrótce przyjechał do Wilna oficjalny delegat Związku Patriotów - Andrzej Nowicki. Sytuacja w Wilnie była bardzo trudna. Dowódcą AK - Aleksander Krzyżanowski i większość jego oficerów zostali podstępnie aresztowani przez wojskowe władze radzieckie, dużą część AK internowano w Miednikach, liczne oddziały AK przeszły do lasów i rozpoczęły walki z oddziałami wojsk radzieckich; społeczeństwo wileńskie było zagnębione decyzją aliantów o zmianie granic wschodnich Polski.

Andrzej Nowicki, moja siostra Maria Dziewicka i ja oraz jeszcze kilka osób postanowiliśmy złożyć w Wilnie Filiję Związku Patriotów. Po bardzo obciążających i trudnych staraniach osiągnęliśmy swój cel. Głównymi zadaniami ZPP w Wilnie były: popularyzacja działań nowych władz polskich, wycognięcie z lasów żołnierzy AK i umożliwienie im wstąpienia do „Armii Berlinga” oraz utworzenie w Wilnie placówek Kultury polskiej (teatr!). Zorganizowaliśmy kilka imprez informacyjnych i uroczystości 11 listopada w teatrze „Lutnia”. Próby porozumienia z Delegaturą Biura Londyńskiego i znajomymi Akowcami nie dały rezultatu. Rozpoczęliśmy więc ^{skami} mobilizację ochotników do „Armii Berlinga”. W tym okresie został zastrzelony z wyroku AK znany poeta Teodor Bajmicki, członek grupy „Tagary” i Klubu Wiozących, bardzo w Wilnie popularny.

Mobilizacja ochotników do „Berlinga” nastąpiła sama wolno, ale góły władze radzieckie ogłosiły mobilizację do Armii Czerwonej i zaczęły nadchodzić wiadomości od pierwszych ^{naszych} ochotników, że dojeżdżali do Polski - raptym młodych ludzi do ZPP był już znaczący a w niektóre dni tworzyły się nawet kolejki. W końcu roku 1944 zaczął się już organizować Urząd Repatriacyjny.

Wzrost w organizowaniu mobilizacji do Armii Polskiej w Wilnie był moją ostatnią działalnością związaną z wojskiem. ^{data?}

Oficjalnie zostałam przeniesiona do rezerwy 16-go grudnia 1949 r. w stopniu Kapitana. Stopień ten posiadam dotychczas.

Uwaga:
Obszerne opisy sytuacji w Wilnie w drugiej połowie r. 1944
jaki pozostał w mojej pamięci, przekazałam na jego
prośbę - dr. Aleksandrowi Srebrakowskiemu z Wrocławia.

Praca zawodowa po zakończeniu wojny.

Przed Bożym Narodzeniem roku 1944 wyjechałam z Wilna
do Białegostoku, gdzie miałam moje pełne funkcje wojenne.
Od 20-go lutego do 3 maja 1945 r. pracowałam
w białostockim Wydziale Zdrowia jako inspektor lekarski.
Na początku maja 1945 r. miałam zostać przeniesiony do
Warszawy na stanowisko Ministra Aprobizacji i Szancku.
Razem z nim wyjechałam do Warszawy. Od 19 maja
1945 r. do 31 stycznia 1947 r. pracowałam w Departa-
mencie Organizacji Szusby Zdrowia w Ministerstwie Zdrowia
pod kierownictwem dr. Sigmunda Grynberga. Od 16-go
października 1950 r. do 31 sierpnia 1952 r. byłam wo-
lontariuszem a następnie starszym asystentem kliniki
Pediatricznej Akademii Medycznej; kierownikiem tej kliniki
był prof. Mieczysław Michałowicz.
Gdy prof. Rajmund Barański rozpoczął w roku 1948
organizację Instytutu Matki i Dziecka rozpocząłam
współpracę z nim, początkowo jako ochotzgly wolon-
tariusz a od 1 stycznia 1950 r. zostałam stałym pra-
cownikiem tworzącego się stopniowo Instytutu (jeszcze bez
własnego lokalu). Otrzymałam zadanie zorganizowania
Dzielnicy Metodycznej-Organizacyjnej, i wkrótce zostałam
adiunktem.

Najmowałam się wraz z moimi współpracownikami analizę bardzo wysokiej podłożas umieralności niemowląt i ich zachorowalności, analizę pracy poradni, żłobków, szpitali dziecięcych, pielęgniostwem pediatrycznym i innymi zagadnieniami pediatrii społecznej. Przez ostatnie 2 lata przed emeryturą pełniłam funkcję lekarza głównego Instytutu. Kilkakrotnie wyjeżdżałam zagranicę do Francji i ZSRR. 23 maja 1953 r. uzyskałam II stopień specjalizacji z zakresu pediatrii a 16 stycznia 1959 r. również II stopień specjalizacji z zakresu organizacji służby zdrowia; 30 października 1963 r. obroniłam pracę doktorską. Upublikowałam kilkanaście prac, głównie z zakresu pediatrii społecznej i kilkanaście artykułów popularnych dla pielęgniarek.

W dniu 30 czerwca 1973 r. na własną prośbę przesłam na emeryturę.

Z okresu mojej pracy w Instytucie pozostały w mojej pamięci sylwetki już dziś niestety znakomitych pediatrów, z którymi miałam zaszczyt współpracować: prof. Rajmunda Bawarskiego, prof. Henryka Brokmana, prof. Franciszka Growa, prof. Jana Bogdanowicza, prof. Mieczysława Michałowicza.

Praca społeczna i polityczna po wojnie

Liga Kobiet: W połowie roku 1945 z polecenia władz partyjnych zostałam pierwszą przewodniczącą Ligi Kobiet Polskich. Organizowałyśmy wtedy w zrujnowanym wojną i okupacją kraju pomoc dla kobiet samotnych w postaci kursów 23

wyrobów pantofli, torebek i innej galanterii. Wyroby te pozwalały na pracę chałupniczą w domu przy dzieciach i były chętnie kupowane z powodu ogromnych braków w zaopatrzeniu. Organizowaliśmy również izby dworcowe dla matek z dziećmi w związku z ogromnym ruchem repatriacyjnym, poradnię prawną dla kobiet, kursy gospodarstwa domowego. Głównym nastem politycznym była walka o pokój. Liga była oczywiście organizacją przewołową. Staraliśmy się o jak największy udział kobiet w życiu politycznym, w Sejmie, Radach Narodowych i partiach politycznych. W roku 1950 zrezygnowałam z mojej funkcji przewodniczącej Ligi, gdyż chciałam więcej czasu poświęcić mojej pracy zawodowej.

Sejm: Byłam posłanką do Sejmu w 2 kadencjach:

od 4 lutego 1947 r. do 4 sierpnia 1952 w Sejmie Ustawodawczym (2 woj. łódzkiego)

od 20 listopada 1952 r. do 20 listopada 1956 r. w I tej kadencji Sejmu RP (2 woj. poznańskiego).

Mimo propozycji władz PZPR do dalszego kandydowania - zrezygnowałam z tego.

Do obowiązków moich w pracy poselskiej należały wyjazdy w teren 1-2 razy w miesiącu w celu przyjmowania skarg i zażaleń ludności, które później usiłowałam zatwierdzić w różnych warunkach możliwie pozytywnie. Od czasu do czasu brałam udział w posiedzeniach miejskich Rad Narodowych i zawsze w posiedzeniach wojewódzkich zespołów poselskich.

Byłam członkiem Komisji Zdrowia w której uczestniczyłam aktywnie. Biernie natomiast - w ogólnych sesjach sejmowych.

P. Z. P. R.: Przez cały prawie okres Polski Ludowej byłem członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Legitymując partyną oddziałam 17 grudnia 1981 r. po zastawieniu gołębików w kopalni „Wyski”. Nie wyrzekam się jednak moich przekonań lewicowych ani też nie usgadam konieczności lub braku konieczności wprowadzenia stanu wojennego. W okresie przynależności do Partji byłem członkiem egzekutywy w Instytucie Matki i Dziecka i członkiem Komitetu Warszawskiego, przez kilka lat. Starza organizacja partyjna w Instytucie Matki i Dziecka nie była „organizacją przestępczą”. Współpracowaliśmy z Dyrekcją Instytutu, nikogo nie przesładowaliśmy, organizowaliśmy dużo zebrań otwartych, mimo poleceń Komitetu Dzielnicowego nie zdejmowaliśmy książki, wiszących w niektórych oddziałach. W Komitecie Warszawskim byłem członkiem Komisji Szkolenia. W roku 1956 należałem do grupy „rewizjonistycznej”, domagającej się rehabilitacji Gomułki i jego powrotu do władzy.

Komisa historyczna Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego:
Przez kilka lat, już po przejściu na emeryturę pracowałem w tej komisji, której prezesem był wtedy - już dziś niżyższy - prof. Edward Wilkowskii.

Podróż po wojnie

Mgła Jęży Szuchalski, lekarz
członek PZPR, pełnił w Polsce Ludowej szereg odpowiedzialnych funkcji: Wojewody Białostockiego, Ministra Uprawy i Handlu,

dwukrotnie Ministra Zdrowia, Pełnomocnika do stosunków z Kościołem; po przejściu na emeryturę był prezesem Towarzystwa Kultury Świeckiej.

Po dwukrotnym zawale serca zmarł w roku 1975.

Syn - Jerzy Szachalski, matematyk, asystent Wydziału Matematycznego Uniwersytetu Warszawskiego, w wieku 23 lat został zastrzelony przez krusowników na polowaniu w r. 1969.

Córka - Agata Budkowska, immunolog, pracuje w Instytucie Pasteura w Paryżu.

Wnuk - Marcin Budkowski studuje politechnikę we Francji.

Żona - Stanisław Budkowski, profesor, pracuje w Instytucie Telekomunikacji we Francji.

Siostra - Maria Dzięwińska, prawnik, wykładowca w Szkole Głównej Planowania i Statystyki, wyróżniona z pracy w marcu 1968 r. za obronę studentów i kolegów Żydów. Zmarła w roku 1997.

Brat - Jerzy Dzięwiński, prawnik, dziennikarz, wyróżniony z pracy w „Głosie Wybrzeża”, którego był redaktorem, gdyż nie chciał w roku 1968 usunąć z redakcji kolegów pochodzenia żydowskiego. Zmarł w roku 1985.

Odnaczenia

Odnaczeń bojowych nie posiadam. Posiadam natomiast nadmiar odnaczeń państwowych: Sztandar Pracy I i II klasy, Krzyże Komandorski i oficerski Odrodzenia Polski, Zasłużony Służacz PRL, Odnaczenie za wzorową pracę w Służbie Zdrowia i inne.

Obecnie jestem emerytką i pracuję społecznie w Zespole Kombatantek I i II Armii Wojska Polskiego przy Zarządzie Głównym Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

O mojej służbie wojennej w Batalionie Kobiecym im. Emilii Plater można znaleźć wzmianki w:

Księżce Stanisławy Dzwieckiej p.t. "Satysfakcja z nad Wki" wyd. II, MON, 1985, str. 75, 76, 287.

Wspomnieniach generała Berlinga, tom III "Wolność na przetrwanie" str. 274. Polski Dom Wydawniczy, Warszawa, 1991.

Księżce "Platerowski" red. Eleonora Szydełki, Ossolineum, 1988, str. 287.

O mojej służbie wojennej w 80-ym Sanitarnym Batalionie w 16 ej Litewskiej Dywizji Północnej pisze Gabriela Kanceli-Kiemińska w artykule "Powszedni dzień wojny - kobiety w żołnierskich mundurach!" Czerwoną Szalandę, Wilno, 11 maja 1986r. nr. 110, str. 2.

Jrena Szachelka

Warszawa 20 kwietnia 1998 r.

Irena Sztachelska-z domu Dziewicka

Od zawarcia małżeństwa z Jerzym Sztachelskim w dniu 19 września 1939r.
posługuje się nazwiskiem Sztachelska.

Adres obecny: ul.
00-783 Warszawa
Telefon: 4

Dane środowiskowe

Urodziłam się w Wilnie 13 stycznia 1911r. (według obowiązującego wtedy w
Wilnie kalendarza-31 grudnia 1910r.)

Moi rodzice to: Helena z Jazdowskich i Marian Dziewicki

Ojciec-prawnik, wolnomysliciel był długoletnim sekretarzem Rady Miejskiej w
Wilnie. Po zdobyciu Wilna przez generała Lucjana Żeligowskiego- z jego
polecenia tymczasowo pełnił funkcję prezydenta m. Wilna.

Ojciec był powszechnie szanowany nie tylko za swoją pracę lecz również za
tolerancję innych przekonań, wyznań czy narodowości. Uwidocznilo się to
szczególnie w przebiegu jego jubileuszu 25 lat pracy. 30 kwietnia 1935r. z
powodu ciężkiej choroby przeszedł na emeryturę; zmarł 3 lipca 1935r.

Matka miała wykształcenie średnie, była wierzącą katoliczką. Stale przebywała
w domu opiekując się stale trójką swoich dzieci. Wyjątkowo w okresie
pierwszej wojny światowej była zmuszona podjąć pracę biurową z powodu
ciężkich warunków materialnych.

Wtedy moja młodsza siostra i ja biegałyśmy po podwórzu i po ulicach
obserwując z zainteresowaniem żołnierzy coraz to innych armii kolejno
zajmujących Wilno.

Po zakończeniu I wojny światowej matka pracowała już tylko społecznie w
kilku organizacjach charytatywnych, a gdy mój młodszy brat wstąpił do
gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta-brała bardzo czynny udział w pracach
Komitetu Rodzicielskiego. Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła 5 lutego 1959r.

Nauka w szkole średniej

W roku 1923 po krótkim okresie nauki w domu, uzupełniającej zaniedbania
wojenne, zdałam egzamin do III-iej klasy Gimnazjum Sióstr Nazaretanek, które
ukończyłam z wynikiem bardzo dobrym. (świadectwo dojrzałości z dnia 26 maja
1929r.)

Szkoła nasza , oprócz nauczycielek zakonnych miała wielu profesorów świeckich o wysokich kwalifikacjach (jak np. panie Stanisława i Bernadetta Cywińskie, prof. Waław Staszewski, prof. Mateusz Puciata, prof. Antoni Samulanis). Mimo charakteru religijnego - szkoła ta była szkoła tolerancyjną, przyjazną uczniom. Jeszcze po wielu latach z niektórymi z moich nauczycieli utrzymywałam kontakty listowne i osobiste - aż do ich śmierci.

Uniwersytet i działalność polityczna i społeczna

Po maturze i po egzaminie konkursowym zostałam przyjęta na Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Byłam studentką pilną i wszystkie egzaminy zdawałam w porę i z dobrymi wynikami.

Na uniwersytecie wpadłam na bardzo ożywione życie studenckie i uwikłałam się w politykę. Wydarzenia polityczne tego okresu (dochodzenie do władzy Hitlera i Mussoliniego, rozprawa Dolfusa z socjalistami w Austrii a w Polsce bezrobocie, „bieda szyby” na Śląsku, uwięzienie posłów opozycyjnych w Brześciu i obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej, a także urzeczenie budownictwem socjalistycznym w Związku Radzieckim) - były przedmiotem ciągłych dyskusji w różnych kręgach młodzieży akademickiej: w Kołach Naukowych, w „Klubie intelektualistów”, w katolickiej organizacji „Odrodzenie”.

Dużą prężność wykazywały studenckie organizacje lewicowe: Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i wywodzący się z grupy wileńskiej Dembińskiego i Jędrzejewskiego - Związek Akademickiej Lewicy Demokratycznej „Front”. W gorących dyskusjach rodziły się wielkie indywidualności i talenty: Henryk Dembiński, Stefan Jędrzychowski, Czesław Miłosz, Jerzy Zagórski, Witold Rudziński, Teodor Bujnicki, Paweł Jasieniec, Jerzy Orda, Waław Karbiewicz. Ciemną plamę na życie studenckie kładły się rozruchy antysemityczne, wywoływane przez Młodzież Wszechpolską, które w końcu doprowadziły do haniebnych „ławek żydowskich”.

Należałam do grupy Dembińskiego i Jędrzychowskiego, Związku Lewicy Akademickiej „Front” i do związku Młodzieży Komunistycznej. Razem z moim przyszłym mężem Jerzym Sztachelskim, Jerzym Olszewskim i Witoldem Głoksinem założyliśmy Społeczny Klub Medyków, którego celem było zainteresowanie przyszłych lekarzy zagadnieniami medycyny społecznej. Współpracowałam też z Polską Młodzieżą Szkolną, prowadząc wykłady na kursach dokształcających dla dorosłych.

Byłam jedną z oskarżonych w procesie Lewicy Akademickiej co opóźniło o kilka miesięcy uzyskanie dyplomu lekarza, który po uniewinnieniu mnie otrzymałam 2 maja 1936r.

Jestem wdzięczna moim, dziś już nie żyjącym profesorom, którzy mimo zawieszenia mnie w studiach - przyjmowali mnie nieoficjalnie na egzaminy

dypłomowe a po zakończeniu procesu wpisywali wyniki do dokumentów oficjalnych. Być może, że do mojego uniewinnienia przyczynił się prof. Stanisław Hiller, legionista, powołany na świadka przez prokuratora, powiedział tylko:” znałem ją jako dobrą i pilną studentkę”. Tacy byli nasi profesorowie. Po rozwiązaniu Komunistycznego Związku Młodzieży, już po zakończeniu studiów wstąpiłam do Polskiej Partii Socjalistycznej i pracowałam społecznie w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego do wybuchu wojny.

Praca przed 1939r.

Po uzyskaniu dyplomu, obowiązującym stażu rocznym w klinikach i szpitalach wileńskich oraz po odbyciu dodatkowej praktyki na oddziale dziecięcym szpitala Św. Jakuba pod kierunkiem dr. Ludwika Łukowskiego - podjęłam pracę w Klinice Dziecięcej Wydziału Lekarskiego USB.

W klinice pracowałam początkowo jako wolontariusz a następnie młodszy asystent od 7 grudnia 1937r. Do 15 grudnia 1939r. (czyli do zamknięcia kliniki). Kierownik kliniki - prof. Władysław Bujak był bardzo wymagający wobec swoich pracowników a jednocześnie tolerancyjny wobec cudzych poglądów, narodowości czy religii. W ramach repatriacji z Wilna powrócił do swego rodzinnego Krakowa. Odwiedzałam go tam kilkakrotnie. W godzinach popołudniowych pracowałam w 2 prewentoriach dla dzieci z rodzin gruźliczych; prewentoriami zarządzała z ramienia Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego p. Jadwiga Szelągowska.

Latem angażowałam się jako lekarz kolonii letnich dla dzieci w Druskiennikach i Świątnikach.

W okresie wojny 1939r. opiekowałam się grupą rannych żołnierzy, którzy pewnego dnia zniknęli z prowizorycznego szpitala. Być może po zdobyciu Wilna zabrali ich władze radzieckie. Niczego o nich nie można się było dowiedzieć.

Rok 1940-1941

Po zamknięciu Kliniki Dziecięcej zgłosiłam się jako wolontariuszka do Szpitala Zakaźnego na Zwierzyńcu. Pracowałam tam pod kierunkiem dr Zofii Świdowej, uspołecznionego i cenionego powszechnie lekarza. Z tej pracy pozostało mnie jedno straszne wspomnienie. Na oddział przywieziono dwóch młodych ludzi, chorych na wściekliznę i oczywiście skazanych na straszną śmierć.

W roku 1940, po przekazaniu Wilna Litwie - zbliżyłam się z grupą komunistów litewskich i po zmianach politycznych w tym kraju-zostałam „wybrana” do Sejmu Litewskiego., który przekształcił się w Radę Najwyższą Litwy Radzieckiej. Mój mąż został wtedy kierownikiem Wydziału Zdrowia w Wilnie a ja inspektorem Ochrony Zdrowia Matki i Dziecka.

W pierwszym kwartale 1941r. wybuchła w Wilnie ciężka epidemia czerwonki a nieco później duru brzuszego. Trzeba było organizować ciągle nowe oddziały zakaźne w tym również dziecięce. Śmiertelność była bardzo wysoka. Na przełomie maja i czerwca epidemia stopniowo zaczęła wygasać i 22 czerwca mieliśmy mieć już pierwszą wolną niedzielę. I wtedy wybuchła wojna radziecko-niemiecka.

W pierwszych dniach po wybuchu wojny zajmowaliśmy się głównie zwożeniem do szpitala rannych skutkiem bombardowania oraz inspekcją różnych placówek służby zdrowia.

Gdy wojska niemieckie zbliżały się do Wilna opuściliśmy je, bojąc się prześladowań ze strony hitlerowców. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że opuszczamy nasze miasto na przeszło 3 lata a właściwie na zawsze.

Z Wilna wyruszyliśmy samochodem, który zaginął nam w palącym się i bombardowanym Mińsku.

Z Mińska cofaliśmy się przeważnie pieszo, przez Mohylew do Wiaźmy drogami zapelnionymi wojskiem w odwrocie i uciekającą ludnością z dobytkiem i bydłem.

Na każdym etapie naszej tułaczki zwracaliśmy się do „wojenkomatów” o przyjęcie nas jako lekarzy do Armii Radzieckiej i zawsze otrzymywaliśmy odpowiedź odmowną. Wreszcie w Wiaźmie komendant „wojenkomatu” wyjaśnił nam uczciwie, że wobec tak szybko załamującej się linii frontu nie mają do nas zaufania, gdyż jesteśmy „zapadnikami” czyli przybyszami z zachodu. „Jedźcie na dalekie tyły i szukajcie pracy”. Wsiedliśmy więc do „eszalonu” z odkrytymi platformami nie wiedząc dokąd jedziemy. W ten sposób zawędrowaliśmy do Kazania i w tatarskim Ministerstwie Zdrowia dostaliśmy skierowania do Menzelińska, do miejscowego szpitala. Po kilkudniowej podróży statkiem rzeką Kamą a później końmi - od 11 lipca 1941r. - mieliśmy już pracę w służbie zdrowia.

Mąż został Kierownikiem oddziału wewnętrznego a ja lekarzem poradni dla Kobiet i Dzieci oraz małego oddziałku szpitalnego dla dzieci. Często wyjeżdżałam w teren do wsi tatrzańskich. Traktowano nas bardzo dobrze i szybko zdobyliśmy zaufanie i uznanie naszych pacjentów i kolegów. W Menzelińsku zapoznałam się ze strasznymi skutkami wojny dla dzieci, nawet na dalekich tyłach. Brak podstawowych leków, obrzęki głodowe u dzieci ewakuowanych z Leningradu, ciężki i nietypowy przebieg malarii u niemowląt (malaria była tam chorobą powszechną), bardzo duża śmiertelność u dzieci wycieńczonych długą ewakuacją z okolic frontu. W Menzelińsku też nauczyłam się żąć i kosić, gdyż personel szpitalny zabierano od czasu do czasu na roboty polne w niewydolnych z powodu mobilizacji mężczyzn kołchozach.

Pewnego dnia na dyżurze w szpitalu usłyszałam w „radiotoczce” sensacyjny komunikat o układzie generała Sikorskiego z Rządem Radzieckim a nieco później o tworzeniu się Armii Andersa. Natychmiast złożyliśmy z mężem

podanie w miejscowym „wojenkomacie” o skierowanie nas do tej armii. Szef „wojenkomatu”, bardzo dla nas życzliwy, obiecał przesłać te podania do właściwych władz. Nie otrzymaliśmy żadnego powołania.

W 80-ym Batalionie Sanitarnym 16-ej Litewskiej Dywizji

Na początku stycznia 1942r. mąż otrzymał powołanie do 16-ej Litewskiej Dywizji Piechoty. Dywizja ta została zorganizowana na podstawie uchwały Komitetu Obrony ZSRR z dnia 18 grudnia 1941r. i była częścią Armii Radzieckiej. Mobilizowano do niej mieszkańców Litwy i dawnej Wileńszczyzny Litwinów, Polaków, Żydów, Białorusinów, - wywiezionych lub ewakuowanych w głąb ZSRR, a także mieszkańców ZSRR różnych narodowości, w tym potomków Litwinów - powstańców 1963r.

Ja pozostałam na razie w Menzelińsku, wkrótce złożyłam w „wojenkomacie” podanie o skierowanie mnie również do tej dywizji; 28 lutego 1942r. otrzymałam kartę mobilizacyjną i po ośmiu dniach podróży dotarłam do celu. Dywizja formowała się w Bałachnie pod Gorkim. Mąż już był epidemiologiem Dywizji, ja zostałam dowódcą plutonu ewakuacyjnego 80-go Sanitarnego Batalionu, którego dowódcą był dr Parnaranskas a później dr Szejnbergas. Otrzymałam stopień „wojenwracza trietiewo ranga” czyli lekarza wojskowego trzeciego stopnia. Stopień ten odpowiadał stopniu Kapitarza.

Głównym moim zadaniem był transport chorych i rannych żołnierzy do tyłowych szpitali wojskowych. W warunkach mroźnej zimy, zawiejach śnieżnych i dość prymitywnym transporcie. Raz, wioząc 11 chorych na dur plamisty do szpitala zakaźnego, na saniach musieliśmy zawrócić do Batalionu, gdyż woźnicy coraz to gubili kierunek z powodu zasypywanych nieustannie dróg śniegiem.

Z Bałachny - Dywizja przesuwiała się stopniowo w kierunku frontu. Nasz Batalion Sanitarny przez jakiś czas stacjonował w miejscowości Kasaja Gora pod Tułą.

Wtedy zostałam skierowana na kurs przetaczania krwi do szpitala wojskowego w Tule.

W lutym 1943r. 16 Dywizja stoczyła ciężką bitwę pod Aleksiejewką- gdzieś na dalekich przedpolach Orła. Był duży mróz, zawieje śnieżne, transporty zaopatrzeniowe zostały w tyle. W 2 wyludnionych wsiach Aleksiejewce i Mohortowo mieliśmy około 1000 rannych, porzklądanych w opustoszałych chatkach na słomie. Chirurdzy operowali dniem i nocą; z powodu złej pogody były duże trudności z transportem rannych na tyły. Wtedy musiałam się włączyć w opiekę nad nimi. Z poprawą pogody sytuacja powoli się normowała.

Wspólne przeżycia i stała wzajemna pomoc w ciężkich sytuacjach w naszej „międzynarodówce” batalionowej związały nas wielką przyjaźnią, która przetrwała jeszcze w wiele lat po zakończeniu wojny.

W Batalionie Sanitarnym 16-ej Litewskiej Dywizji służyłam do końca maja 1943r.

Pierwsza dywizja im. Tadeusza Kościuszki i Batalion Kobięcy im. Emilii Plater

Na przełomie maja i czerwca 1943r. dostaliśmy z mężem powołanie do I-ej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, o której dotychczas nie wiedzieliśmy. Do Sielc dotarliśmy w pierwszych dniach czerwca. Skierowano nas od razu do pułkownika Włodzimierza Sokorskiego. Pułkownik oświadczył, że jedno z nas musi iść do aparatu oświatowego.

Mąż oświadczył, że ma duże doświadczenie w pracy sanitarnej w warunkach frontowych i został skierowany do Batalionu Sanitarnego I-ej Dywizji, którego wkrótce stał się dowódcą. Mnie pułkownik Sokorski przydzielił rozkazem do Wydziału Oświaty. Do końca sierpnia 1943r. pod kierunkiem Mieczysława Wągrowskiego zbierałam materiały i pisałam pogadanki dla żołnierzy o Tadeuszu Kościuszcze, o sytuacji na froncie itp. Chodziłam też do pułków i batalionów obserwując jak te pogadanki były wygłaszane i odbierane przez żołnierzy. Parę razy jeździłam do Moskwy, do biblioteki im. Lenina w poszukiwaniu materiałów. Z żalem wspominałam znacznie bardziej konkretną choć trudną służbę w 80-tym Batalionie Sanitarnym Litewskiej Dywizji.

Gdy pierwsza Dywizja wyruszała na front wraz z Kampanią fizylierek Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater i moją poprzedniczką Haliną Zawadzką - rozkazem z dnia 27 sierpnia 1947r. zostałam mianowana zastępcą dowódcy Batalionu do spraw oświatowych i pozostałam w Sielcach z większością żołnierzy Batalionu (w stopniu kapitana).

Nieocenioną pomocą w mojej nowej jednostce była dla mnie Ludwika Bibrowska, którą wszyscy nazywali Lusią. Była ona jedną z pierwszych żołnierzy w stopniu chorążego i pełniła funkcję w stopniu instruktora propagandy. Była nie tylko wychowawcą lecz również opiekunką, przyjaciółką i powiernicą dziewcząt. Podobnie jak i ja działała przed wojną w organizacjach lewicowych. Stopniowo z inteligentniejszych dziewcząt ze średnim wykształceniem i aprobujących zasadnicze cele naszej dywizji doбираłyśmy oficerów i podoficerów oświatowych do poszczególnych kampanii i plutonów. Były to: Joanna Guze, Stanisława Kubiak-Drzewiecka, Zofia Kłos, Maria Żmuda, Barbara Jureczko-Punda, Halina Snarska-Żółtowska. Wspominam je jako bardzo dobry i ofiarny zespół.

Nasza praca polityczna i oświatowa polegała głównie na uświadamianiu dziewczętom, że „Wojsko Berlinga” to najkrótsza droga do Polski i, że Polska, do której wrócimy będzie Polską demokratyczną, zreformowaną i sprawiedliwą. Aby to urzeczywistnić konieczny jest sojusz ze Związkiem Radzieckim i wspólna walka z Niemcami. Pogadanki obejmowały wymienione zagadnienia a także sytuację w okupowanym kraju, życiorysy naszych patronów Emilii Plater i

Tadeusza Kościuszki, niektóre fragmenty historii Polski, jak np. powstanie Państwa Polskiego, wiadomości z frontu.

Oficerowie oświatowi (po utworzeniu korpusu nosili już nazwę oficerów polityczno-wychowawczych)-kierowali też przygotowaniami i przebiegiem tradycyjnych uroczystości narodowych i kościelnych; wtedy śpiewano pieśni religijne i hymn narodowy. (11 listopada, rocznice powstań narodowych, Dzień Zaduszny, Boże Narodzenie). Obchodzono uroczystości święta radzieckie (rocznice Rewolucji Październikowej, rocznicę powstania Armii Czerwonej). Oficerowie oświatowi inicjowali i wspierali zespoły amatorskie, gazetki ścienne, organizowali wyprawy do teatru dywizyjnego. Ważnym problemem były też lekcje dla oficerów radzieckich i dziewcząt, które ukończyły zaledwie parę klas szkoły podstawowej a niektóre z nich były nawet półanalfabatkami.

Praca oświatowa i polityczno-wychowawcza była trudna. Przed przybyciem do batalionu dziewczęta żyły na wygnaniu w bardzo ciężkich warunkach. Miały poczucie wielkiej, niezasłużonej krzywdy, której doznały ze strony władz radzieckich.

Staraliśmy się aby w dyskusjach dziewczęta wypowiadały się otwarcie, nie unikałyśmy trudnych i drażliwych tematów. Tymi trudnymi tematami były stosunki z ZSRR i sprawa naszych granic wschodnich. Dziewczęta, pochodzące głównie z za Buga, nie mogły zapomnieć o swoich tragediach. Wiedziały przy tym, że najprawdopodobniej nie wrócą już do swoich stron rodzinnych. Jedna z dziewcząt powiedziała kiedyś: „ja im przebaczę ale nigdy nie zapomnę”.

Trudnym problemem były również stosunki polsko-ukraińskie. Mimo tych wszystkich wątpliwości ogromna większość kobiet-żołnierzy była szczęśliwa, że wyrwały się z miejsc zesłania i znalazły się w polskim środowisku z nadzieją powrotu do kraju. Nie przerażała ich nawet perspektywa walk na froncie.

Do naszej pracy oświatowej i polityczno-wychowawczej miałyśmy mało materiałów źródłowych. Opierałyśmy się głównie na materiałach i wytycznych Wydziału Oświaty, (później Wydziału Polityczno-Wychowawczego Dywizji), gazetki żołnierskiej „Zwycięzimy”, prasie polskiej wydawanej w ZSRR („Nowe Widnokregi”, „Wolna Polska”).

Niestety jak się później okazało, materiały te były niepełne a w niektórych sprawach nawet nieprawdziwe. Tak np. nie dochodziły do nas wiadomości o wielkości Armii Krajowej i społecznym dla niej poparciu, a tragedię Katyńską przypisywano hitlerowcom

Trudności w naszej pracy oświatowej były też często związane z codziennym życiem Batalionu, który był do pewnego stopnia również Batalionem Zapasowym. Dziewczęta odchodziły stale do różnych szkół (oficerskiej, samochodowej i innych), do jednostek służby pomocniczej kobiet jak łączność, służba zdrowia, kwatermistrzostwo.

Jednocześnie odbywał się ciągły napływ dziewcząt nowych. Trzeba było rozpoczynać zajęcia edukacyjne na nowo. Także wiele zajęć dodatkowych poza szkoleniem wojskowym jak kopanie ziemianek, gaszenie płonących torfowisk,

prace w lesie, dodatkowe warty-zajmowały często godziny przeznaczone na oświatę.

Do obowiązków oficerów oświatowych należała również troska o codzienne sprawy bytowe żołnierza (jak np. zaopatrzenie w bieliznę, dbałość o żywienie i higienę i.t.p.)

Dowódca Dywizji-pułkownik Zygmunt Berling miał ogromne wymagania w tym zakresie od oficerów oświatowych. Jeżeli w czasie swoich inspekcji stwierdził zaniedbania tego rodzaju - na odprawach z oficerami słyszeliśmy od niego słowa języka żołnierskiego, które trudno tutaj powtórzyć. Jednym z moich obowiązków służbowych było składanie co 10 dni obszernych raportów o sytuacji w Batalionie do Wydziału Oświaty (Polityczno-Wychowawczego). Raporty musiały obejmować szkolenie wojskowe i polityczno-wychowawcze, nastroje, stan sanitarny, wyżywienie, przebieg obchodów itp. Wielką wagę dowództwo Dywizji przywiązywało do dobrych obyczajów i dobrego imienia Batalionu,- w tym niedopuszczania do seksualnego molestowania dziewcząt. Jeżeli były takie wypadki (pojedyncze były) musiałam je podawać w moich raportach.

Dobrym duchem Batalionu był nasz dywizyjny kapelan ksiądz Wilhelm Franciszek Kubsz. Był on częstym gościem w Batalionie; nie tylko spowiadał i udzielał sakramentów świętych lecz także rozmawiał z dziewczętami, pocieszał te które miały ciężkie kłopoty i zmartwienia, dodawał otuchy. Był tolerancyjny i wyrozumiały, szanował cudze poglądy, inne narodowości i wyznania. Często mu pomagałam zawiadamiając dziewczęta o jego przybyciu.

Związek Patriotów Polskich

W Batalionie Kobięcym służyłam prawie 7 miesięcy. W dniu 25 marca 1944r. rozkazem zastępcy dowódcy I Armii zostałam przeniesiona do Wydziału Wojskowego Związku Patriotów Polskich w Moskwie. Stało się to na prośbę mojego męża, który został powołany na stanowisko sekretarza ZPP, Batalion Kobięcy stał wtedy na stanowisko Smoleńszczyźnie we wsi Łuczynka.

W Wydziale Wojskowym ZPP pracowałam pod kierunkiem Mariana Maszkowskiego i Leszka Krzemienia. Działalność moja polegała głównie na wyjazdach w różne tereny ZSRR w celu poszukiwania ochotników do naszego wojska, którzy z nieznanymi nam powodów nie dostawali zwolnień z dotychczasowej pracy a także rannych pod Leninem, którzy przebywali jeszcze być może w szpitalach radzieckich. Przy okazji załatwiałam niektóre sprawy w terenowych organizacjach ZPP.

Wilno w roku 1944

Po zdobyciu Wilna przez wojska Radzieckie /w operacji tej brała również udział Armia Krajowa/ zwróciłam się do władz Litwy Radzieckiej, przebywających w Moskwie z prośbą o umożliwienie mi powrotu do mojego rodzinnego miasta. Mimo mojego oświadczenia, że nie pozostanę na Litwie lecz wyjadę do Polski otrzymałam odpowiednie dokumenty na prawach obcokrajowca. Po kilkudniowej podróży ciężarówką z jedną z ekip litewskich znalazłam się w dymiącym jeszcze pożarami Wilnie (około 20 lipca 1944r.). Znalazłam moją rodzinę całą i zdrową. Wkrótce przyjechał do Wilna oficjalny delegat Związku Patriotów-Andrzej Nowicki. Sytuacja w Wilnie była bardzo trudna. Dowódca AK-Aleksander Krzyżanowski i większość jego oficerów zostali podstępnie aresztowani przez wojskowe władze radzieckie, dużą część AK internowano w Miednikach, liczne oddziały AK przeszły do lasów i rozpoczęły walki z oddziałami wojsk radzieckich; społeczeństwo wileńskie było zgnębione decyzją aliantów o zmianie granic wschodnich Polski. Andrzej Nowicki, moja siostra Maria Dziewicka i ja oraz jeszcze kilka osób postanowiliśmy założyć w Wilnie filię Związku Patriotów. Po bardzo długich i trudnych staraniach osiągnęliśmy swój cel. Głównymi zadaniami ZPP w Wilnie były: popularyzacja działań nowych władz polskich, wyciągnięcie z lasów żołnierzy AK i umożliwienie im wstąpienia do „Armii Berlinga” oraz utworzenie w Wilnie placówek kultury polskiej (teatr!). Zorganizowaliśmy kilka imprez informacyjnych i obchód święta 11 listopada w teatrze „Lutnia”. Próby porozumienia z Delegaturą Rządu Londyńskiego i znajomymi Akowcami nie dały rezultatu. Rozpoczęliśmy więc sami mobilizację ochotników do „Armii Berlinga”. W tym okresie został zastrzelony z wyroku AK znany poeta Teodor Bujnicki, członek grupy Żagary i Klubu Włóczągów, bardzo w Wilnie popularny.

Mobilizacja ochotników do „Berlinga” na razie szła wolno, ale gdy władze radzieckie ogłosiły mobilizację do Armii Czerwonej i zaczęły nadchodzić wiadomości od pierwszych naszych ochotników, że dotarli do Polski-napływ młodych ludzi do ZPP był już znaczny a w niektóre dni tworzyły się nawet kolejki. W końcu roku 1944 zaczął się już organizować Urząd Repatriacyjny. Udział w organizowaniu mobilizacji do Armii Polskiej w Wilnie był moją ostatnią działalnością związaną z wojskiem.

Oficjalnie zostałam przeniesiona do rezerwy 16 grudnia 1949r. w stopniu kapitana. Stopień ten posiadam dotychczas.

Uwaga:

- ✓ Obszerny opis sytuacji w Wilnie w drugiej połowie 1944r. jaki pozostał w mojej pamięci, przekazałam na jego prośbę-dr.Aleksandrowi Srebrakowskiemu z Wrocławia.

Przebieg o odpi... 32
Brak wzmianki o Partan

Praca zawodowa po zakończeniu wojny

Przed Bożym Narodzeniem roku 1944 wyjechałam z Wilna do Białegostoku, gdzie mąż mój pełnił funkcję wojewody. Od 20 lutego do 9 maja 1945r. pracowałam w białostockim Wydziale Zdrowia jako inspektor lekarski. Na początku maja 1945 roku mąż został przeniesiony do Warszawy na stanowisko Ministra Apropowizacji i Handlu. Razem z nim wyjechałam do Warszawy. Od 19 maja 1945r. do 31 stycznia 1947r. urzędowałam w Departamencie Organizacji Służby Zdrowia w Ministerstwie Zdrowia pod kierownictwem dr. Zygmunta Grynberga. Od 16 października 1950r. do 31 sierpnia 1952r. byłam wolontariuszem a następnie starszym asystentem Kliniki Pediatrycznej Akademii Medycznej; kierownikiem tej Kliniki był prof. Mieczysław Michałowicz.

Gdy prof. Rajmund Barański rozpoczął w roku 1948 organizację Instytutu Matki i Dziecka zaczęłam współpracę z nim, początkowo jako dochodzący wolontariusz, a od 1 stycznia 1950r. zostałam stałym pracownikiem tworzącego się stopniowo Instytutu (jeszcze bez własnego lokalu). Otrzymałam zadanie zorganizowania Działu Metodyczno- Organizacyjnego i wkrótce zostałam adiunktem.

Zajmowałam się wraz z moimi współpracownikami analizą bardzo wysokiej podówczas umieralności niemowląt i ich zachorowalnością, analizą pracy poradni, żłobków, szpitali dziecięcych, pielęgniarstwem pediatrycznym i innymi zagadnieniami pediatrii społecznej.

Przez ostatnie dwa lata przed emeryturą pełniłam funkcję lekarza głównego Instytutu. Kilkakrotnie wyjeżdżałam za granicę do Francji i ZSRR. 23 maja 1953r. uzyskałam II stopień specjalizacji z zakresu pediatrii a 16 stycznia 1959r. również II stopień specjalizacji z zakresu organizacji służby zdrowia; 30 października 1963r. obroniłam pracę doktorską. Opublikowałam kilkanaście prac, głównie z zakresu pediatrii społecznej i kilkanaście artykułów popularnych dla pielęgniarek.

W dniu 30 czerwca 1973r. na własną prośbę przeszłam na emeryturę. Z okresu pracy w Instytucie pozostały w mojej pamięci sylwetki już dziś nieżyjących znakomitych pediatrów, z którymi miałam zaszczyt współpracować: prof. Rajmunda Barańskiego, prof. Henryka Brokmana, prof. Franciszka Groera, prof. Jana Bogdanowicza, prof. Mieczysława Michałowicza.

Praca społeczna i polityczna po wojnie

Liga Kobiet: w połowie roku 1945 z polecenia władz partyjnych zostałam pierwszą przewodniczącą Ligi Kobiet Polskich. Organizowałyśmy wtedy, w zrujnowanym wojną i okupacją kraju, pomoc dla kobiet samotnych postaci kursów szycia, wyrobów pantofli, torebek i innej galanterii. Wyroby te

pozwalają na pracę chałupniczą w domu i były chętnie kupowane z powodu ogromnych braków w zaopatrzeniu. Organizowałyśmy również izby dworcowe dla matek z dziećmi w związku z ogromnym ruchem repatriacyjnym, poradnie prawne dla kobiet, kursy gospodarstwa domowego. Głównym hasłem politycznym była walka o pokój. Liga była oczywiście organizacją prorządową. Staraliśmy się o jak największy udział kobiet w życiu politycznym, w Sejmie, Radach Narodowych i partiach politycznych.

W roku 1950 zrzekłam się mojej funkcji przewodniczącej Ligi, gdyż chciałam więcej czasu poświęcać mojej pracy zawodowej.

Sejm: Byłam posłanką do Sejmu w 2 kadencjach:

od 4 lutego 1947 r. do 4 sierpnia 1952r. w Sejmie Ustawodawczym (z woj. gdańskiego).

od 20 listopada 1952r. do 20 listopada 1956r. w I kadencji Sejmu RP (z woj. poznańskiego).

Mimo propozycji władz PZPR do dalszego kandydowania-zrzekłam się tego. Do obowiązków moich w pracy poselskiej należały wyjazdy w teren 1-2 razy w miesiącu w celu przyjmowania skarg i zażaleń ludności, które później usiłowałam załatwić w różnych urzędach możliwie pozytywnie. Od czasu do czasu brałam udział w posiedzeniach miejscowych Rad Narodowych i zawsze w posiedzeniach wojewódzkich zespołów poselskich. Byłam członkiem Komisji Zdrowia, w której uczestniczyłam aktywnie. Biernie natomiast-w ogólnych sesjach sejmowych.

PZPR: Przez cały prawie okres Polski Ludowej byłam członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Legitymację partyjną oddałam 17 grudnia 1981r. po zastrzeleniu górników w kopalni „Wujek”. Nie wyrzekałam się jednak swoich przekonań lewicowych ani też nie osądzałam konieczności lub braku konieczności wprowadzenia stanu wojennego. W okresie przynależności do partii byłam członkiem egzekutywy w Instytucie Matki i Dziecka i członkiem Komitetu Warszawskiego przez kilka lat. Nasza organizacja partyjna w Instytucie Matki i Dziecka nie była „organizacją przestępczą”.

Współpracowaliśmy z dyrekcją Instytutu, nikogo nie prześladowaliśmy, organizowaliśmy dużo zebrań otwartych, mimo poleceń Komitetu Dzielnicowego nie zdejmowaliśmy krzyży, wiszących w niektórych oddziałach. W Komitecie Warszawskim byłam członkiem Komisji Zdrowia. W roku 1956 należałam do grupy „rewizjonistycznej”, domagającej się rehabilitacji Gomułki i jego powrotu do władzy.

Komisja Historyczna Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego:

Przez kilka lat, już po przejściu na emeryturę pracowałam w tej komisji, której prezesem był wtedy-już dziś nieżyjący-prof. Edward Wilkoszewski.

Rodzina po wojnie

Mąż- Jerzy Sztachelski, lekarz, członek PZPR pełnił w Polsce Ludowej szereg odpowiedzialnych funkcji: Wojewody Białostockiego, Ministra Apropozycji i Handlu, dwukrotnie Ministra Zdrowia, Pełnomocnika do Stosunków z Kościołem; po przejściu na emeryturę był prezesem Towarzystwa Kultury Świeckiej.

Po dwukrotnym zawale serca zmarł w roku 1975.

Syn- Jerzy Sztachelski, matematyk, asystent Wydziału Matematycznego Uniwersytetu Warszawskiego, w wieku 23 lat został zastrzelony przez kłusowników na polowaniu w 1969r.

Córka- Agata Budkowska, immunolog, pracuje w Instytucie Pasteura w Paryżu.

Wnuk- Marcin Budkowski studiuje na politechnice we Francji.

Zięć- Stanisław Budkowski, profesor, pracuje w Instytucie Telekomunikacji we Francji.

Siostra- Maria Dziewicka, prawnik, wykładowca w Szkole Głównej Planowania i Statystyki, wyrzucona z pracy w marcu 1968r. za obronę studentów i kolegów Żydów. Zmarła w roku 1997.

Brat- Jerzy Dziewicki, prawnik, dziennikarz, wyrzucony z pracy w „Głosie Wybrzeża”, którego był redaktorem, gdyż nie chciał w roku 1968 usunąć z redakcji kolegów pochodzenia żydowskiego. Zmarł w roku 1985.

Odnaczenia

Odnaczeń bojowych nie posiadam. Posiadam natomiast nadmiar odznaczeń państwowych: Sztandar pracy I i II Klasy, Krzyże Komandorski i Oficerski Odrodzenia Polski, Zasłużony Lekarz PRL, odznaka za wzorową pracę w służbie zdrowia i inne.

Obecnie jestem emerytką i pracuję społecznie w Zespole Kombatantek I i II Armii Wojska Polskiego przy Zarządzie Głównym Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

O mojej służbie wojennej w Batalionie Kobięcym im. Emilii Plater można znaleźć wzmianki w:

Książce Stanisławy Drzewieckiej pt : „Szłyśmy znad Oki” wyd.II, MON, 1985, str.75,76,287.

Wspomnieniach generała Berlinga, tom III „Wolność na przetarg” str.274.

Polski Dom Wydawniczy, Warszawa 1991.

Książce „Platerówki” red. Eleonora Sysdek, Ossolineum, 1988, str.287.

O mojej służbie wojennej w 80 Sanitarnym Batalionie w 16 Litewskiej Dywizji Piechoty pisze Eliszewa Kancedikienie w artykule „Powszedni Dzień Wojny-kobiety w żołnierskich mundurach”. Czerwony Sztandar, Wilno 11 maja 1986r. nr.110, str.2.

Irena Sztachelska



I/3 Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

Ankieta personalna Jęny Sztaehelowej, z d. Dziemidus
14 III 1985, podpisane własnoręcznie nyps. kopie k. 6 s. 1-6



ANKIETA PERSONALNA.

1. Nazwisko i imię : Irena Sztachelska.
2. Imiona rodziców : Helena i Marian.
3. Nazwisko panienskie: Dziewicka.
4. Data i miejsce urodzenia : 1911.I.13 Wilno.
5. Aktualne miejsce zamieszkania : 00-785 Warszawa.
6. Posiadany stopień wojskowy : kapitan.
7. Stan rodzinny : wdowa.
8. Wykształcenie-stopień naukowy : Wyższe, doktor medycyny.
9. Opisać przebieg służby wojskowej, datę powołania, datę zwolnienia, zajmowane funkcje w czasie działań wojennych, pełne nazwy jednostek wojskowych:

28 lutego 1942 r. zostałam powołana /jako ochotnik/ do 16-ej Litewskiej Dywizji Piechoty Armii Czerwonej. W Dywizji tej byłam lekarzem III-go stopnia Wxx Oddziału Ewakuacyjnego 80-ego Batalionu Sanitarnego -do końca czerwca 1943 r. -Transportowałam rannych i chorych do dalej od frontu położonych szpitali.

w końcu czerwca 1943 r. zostałam skierowana do I-ej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki Armii Polskiej w ZSRR. Od początku lipca do września 1943 r. byłam instruktorem Wydziału Oświaty w stopniu kapitana. Po odejściu I-ej Dywizji na Front we wrześniu 1943 r. przeniesiono mnie do Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater, w którym do marca 1944 r. pełniłam funkcję Zastępcy Dowódcy do Spraw Polityczno- Wychowawczych. W końcu marca 1944 r. w związku z mianowaniem mojego męża Sekretarzem Związku Patriotów Polskich w ZSRR-zostałam skierowana do Wydziału Wojskowego ZPP. Do końca roku 1944 pracowałam najpierw w Wydziale Wojskowym ZPP w Moskwie a następnie w ZPP w Wilnie. Oficjalnie przeniesiono mnie do rezerwy dopiero w końcu roku 1949.

10. Opisać pracę zawodową od 1939 r. do chwili obecnej, własne gospodarstwo, zajmowane funkcje:

1937-1939 młodszy asystent Kliniki Dziecięcej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i lekarz Prewentorium Przeciwgruźliczego dla Dzieci.

1939- 1940 od zamknięcia Uniwersytetu St. Batorego tylko lekarz Prewentorium oraz wolontariusz na Oddziale Dziecięcym Szpitala Zakaźnego w Wilnie.

Od połowy roku 1940 do wybuchu wojny radziecko-niemieckiej Inspektor Ochrony Zdrowia Matki i Dziecka Wydziału Zdrowia w Wilnie.

Od połowy roku 1941 do początku roku 1942-/do powołania do wojska / -lekarz Poradni dla Dzieci i lekarz Oddziału Dziecięcego Szpitala Rejonowego w Mennelińsku / Tatarska Rep. Radziecka /.

1945 - 1949 kolejno przez krótkie okresy: Wydział Zdrowia w Białymstoku, Ministerstwo Zdrowia, Klinika Dziecięca Akademii Medycznej przy Litewskiej.

1950- do przejścia na emeryturę /1973r./różne funkcje lekarskie w Instytucie Matki Dziecka.

11. Podać funkcje pracy społecznej po zwolnieniu z wojska do chwili obecnej:

1945-1950 Przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

1947-1956 Poseł na Sejm PRL

Lata pięćdziesiąte: Członek Komitetu Warszawskiego PZPR.

W okresie pracy w Instytucie Matki i Dziecka-kilkakrotnie członek egzekutywy POP PZPR.

Obecnie : członek Komisji Historycznej Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego.

12. Wymienić posiadane ważniejsze odznaczenia państwowe i wojskowe
Odznaczeń wojskowych nie posiadam.

Odznaczenia państwowe: Sztandar Pracy I -ej i II klasy,
Krzyż Komandorski i Oficerski Orderu Odrodzenia Polski i
inne. Odznaka za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia, tytuł
Zasłużonego Lekarza PRL.

13. Podać wysokość posiadanej emerytury -renty inwalidzkiej,
renty wyjątkowej. - łącznie 23.200 zł. -

14. Podać warunki mieszkaniowe, socjalne, bytowe, ilość izb.
Warunki b. dobre, 4 izby.

15. Jeśli koleżanka posiada ciekawe wydarzenia z okresu wojny
w czasie walk lub w okresie utrwalania władzy ludowej-krótko
opisać-można dołączyć oddzielną relację jako załącznik do
ankiety:

Moje przeżycia wojenne są głównie związane z 16-ą Litewską
Dywizją Piechoty. Szczególnie utrwały się w mojej pamięci:

a/Bitwa pod Aleksiejewka w lutym 1943 roku. Mieliśmy przez
kilka dni około 1000 rannych rozłożonych pokotem na słomie
w chatach kilku wyludnionych wsi bez możliwości transportu
do dalszych od frontu szpitali. Nasi chirurdzy op rowali
dnem i nocą. Był mróz, drogi zawiane zaspami śniegu, rozbi-
te tory i stacje kolejowe, trupy Niemców na drogach. Byliśmy
odcięci od naszych transportów m. innymi z żywnością i
częścią leków, bez jedzenia, cały dzień na nogach, ze świa-
domością że nie możemy pomóc rannym jak należy.

b/Kilkunastogodzinny marsz na piechotę z kompanią ozdrowień-
ców, których prowadziłam przy pomocy mapy na wyznaczone
stanowisko. Byli oni zmęczeni i osłabieni, żądali transportu,
niektórzy kładli się na śniegu, nie chcieli mnie słuchać.

Ale jakoś doszliśmy.

c/ Na zawsze pozostanie mi w pamięci braterstwo i przyjaźń frontowa na dobre i na złe. W 80-ym Sanitarnym Batalionie było zbiorowisko różnych ludzi z różnych stron i różnych narodowości. Ale w najtrudniejszych warunkach zawsze można było liczyć na wzajemną pomoc. Spotkaliśmy się z naszymi towarzyszami broni w jakąś rocznicę w Wilnie, chyba w roku 1960 i było tak jakbyśmy się ^{wogóle} nie rozstawali.

Z wydarzeń wojennych w Batalionie Kobiectw im E. Plater wspominać przede wszystkim wieś Łuczynkę na Smoleńszczyźnie. Przyszliśmy do Łuczynki ^{na postój} zimą na początku 1944 r. Transporty zostały w tyle i nie miałyśmy żywności. Przez kilka dni gospodynie z Łuczynki dzieliły się z nami wszystkim co posiadały. Gotowały dla nas kartofle i kapustę, czestowały samogonem. Robiły to wyłącznie z dobrej woli, ze współczuciem dla naszego losu. Trzeba było być w tym czasie w ZSRR aby to należycie ocenić: były ogromne trudności z żywnością a w niektórych rejonach poprostu głód.

16. Czy koleżanka pragnie wziąć udział w III zlocie Platerówek, gdyby był zorganizowany z okazji 40 -lecia PKWN w czerwcu lub wrześniu 1984 r. - Chyba obecnie nieaktualne.

17. Napisać inne uwagi warte uwzględnienia w planowanym wydawnictwie albumowym o Platerówkach - można dołączyć oddzielną relację jako załącznik do ankiety.

Jako były zastępca dowódcy do Spraw Polityczno-wychowawczych chce podać kilka uwag:

a/ Warunków ^w jakich przebywały dziewczęta przed przyjściem do Batalionu, w Batalionie i po demobilizacji były bardzo ciężkie. Prawie wszystkie pochodziły z naszych dawnych kresów wschodnich i jako bardzo młode, często jeszcze prawie dzieci zostały wywiezione do różnych

rejonów ZSRR. Pracowały ciężko w kołchozach, w lasach, niektórzy ^{lub} siedziały w więzieniach, straciły swoich bliskich. Prawie wszystkie głodowały i miały bardzo wiele urazów psychicznych. Straciły swoją młodość. W Batalionie była ciężka musztra, czołganie się, kopanie ziemianek, noszenie karabinów, samotne warty, niewystarczające jak na taki tryb życia żywienie, braki higieny. Znosiły to wszystko z podziwem godnym hartem. Miały ogromną wytrzymałość na trud i niewygodę, często śpiewały, układały wiersze, żartowały. Podtrzymywały je na duchu nadzieja powrotu do Polski, koleżeństwo i przyjaźnie wojenne. Jaka będzie ta Polska do której wracaliśmy, nawet my oficerowie polityczno-wychowawczy nie bardzo wiedzieliśmy: miała być inna niż przed 1939 rokiem, demokratyczna, sprawiedliwa i zaprzyjaźniona ze Związkiem Radzieckim. Trudnym problemem była sprawa naszych granic wschodnich; dziewczęta w większości pochodzące z ziem wschodnich wiedziały, ~~że~~ że nie będą mogły powrócić do swoich stron rodzinnych. Na drodze do Polski kilkanaście dziewcząt zginęło. Po demolicji z trudem musiały zdobywać zawód, w Platerówce znów pracowały w b. ciężkich warunkach. Niektóre z nich zostały kalekami lub straciły zdrowie.

b/ Bataliony kobiece nie powinny istnieć w żadnym wojsku. Wojsko nie moim zdaniem miejscem dla kobiet. Mogą one i powinny pełnić w wojsku jedynie służbę sanitarną jako lekarze, pielęgniarki, sariuszki. Batalion kobiecy był organizowany w specyficznych warunkach. W tym okresie stanowił dla dziewcząt z Batalionu jedyną możliwość szybkiego powrotu do kraju i znalezienia się w polskim środowisku. jest

18/Ilość dzieci, ich imiona i nazwiska, jakie posiadają zawody, co robią, zajmowane stanowiska w zakładach pracy i instytucjach-można czytać oddzielna relacje do ankiety.

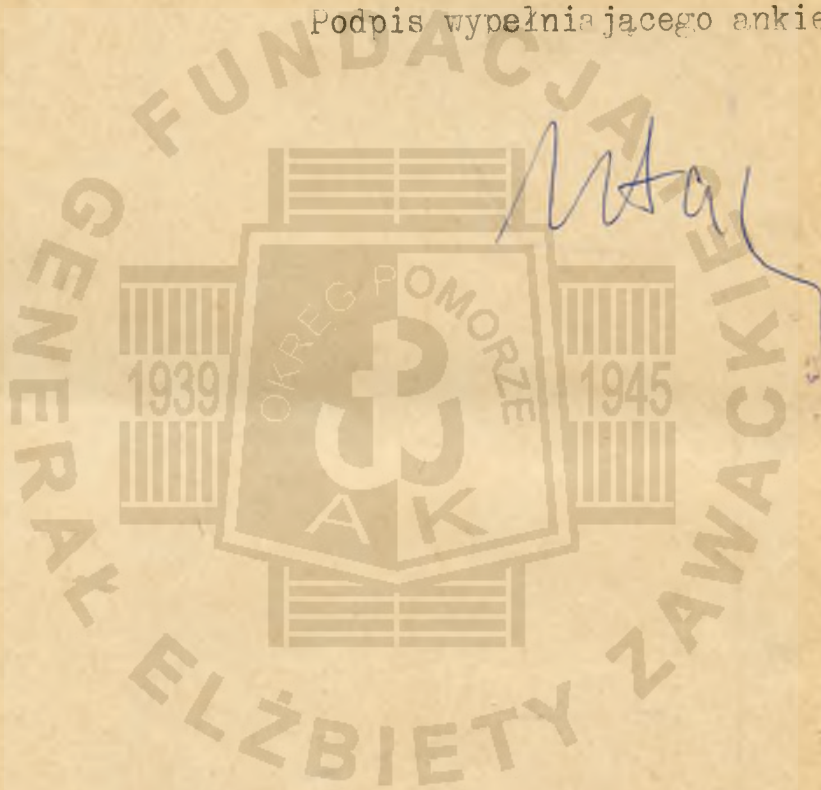
T 13/6 19

Syn Jerzy Sztachelski był asystentem na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Nie żyje.

Córka Agata Sztachelska-Budkowska jest adiunktem Zakładu Immunopatologii Państwowego Zakładu Higieny. Obecnie na stypendium we Francji.

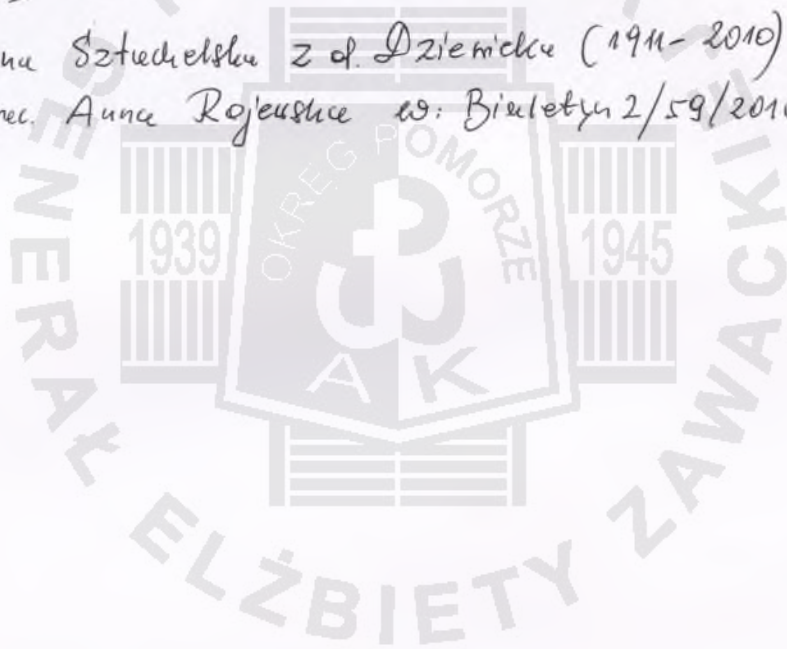
Uwaga: do ankiety dołączyć zdjęcia o wymiarach : 4 x 5,5
6 x 9

Podpis wypełniającego ankietę.



II Materiały uzupełniające referację

- Jubileusz 90-lecia Jry Sztuchelski, Zarząd Główny Związku Kombatantów RP i Byłych W-ów 13 01 2001.
złps. 049. k.1. s.1
- Jubileusz 90-lecia J. Sztuchelski, 13 I 2001 mps 049. k.1. s.2
- Jubileusz Plotnicki - Sewerki ot. w: Polska Interw. I, 2001.
mps. kseno k.1. s.3
- Wspomnienie o Kapitanie Irene Sztuchelskiej (1911-2010)
pożegnanie, Adela Zarascka, Przewodnicząca Zespołu Kombatantów
I II AWP mps. 049. k.4. s. 4-7
- Irena Sztuchelska z d. Dziemicka (1911-2010)
oprac. Anna Rojewska w: Biuletyn 2/59/2010, mps. kseno k.2 s.8-9





11/1

**ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU KOMBATANTÓW
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ
I BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH
W A R S Z A W A**

*Pani Doktor
Irena Sztachelska*

Dostojna Jubilatko,

W imieniu Prezydium Zarządu Głównego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz własnym składam Pani Doktor, wielce zasłużonej Platerówce, z okazji pięknego Jubileuszu 90-lecia Urodzin szczerze żołnierskie życzenia dalszego dobrego zdrowia, tak właściwej dla Pani pogody ducha, dużej satysfakcji z osobistych dokonań dla współtowarzyszek frontowych dróg, a także dalszych sukcesów w nieustającej działalności społecznej oraz wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym.

Życiowa mądrość, szlachetne walory moralno-etyczne Wielce Szanownej Pani Doktor stanowią dla nas kombatantów doskonały wzór postępowania w służbie ojczyźnie, której wiernymi obrońcami pozostaniemy do końca naszego ziemskiego żywota.

Wraz z gorącymi pozdrowieniami i serdecznymi życzeniami zapewniamy naszą niezawodną kombatanką przyjaźń.

Z wyrazami szacunku i powziama

PREZES
Zarządu Głównego ZKRPiBWP
Sztachelska
gen. dyw. *Wacław SZKLARSKI*

Warszawa, dnia *13.01.2001*... r.



112

**ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU KOMBATANTÓW
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ
I BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH
W A R S Z A W A**

Irena Szlachetka

13 stycznia 1911r. - 13 stycznia 2001r. = 90 lat!

Nasza Kochana Irenko - kapitanie w stanie spoczynku!

Z całego serca składamy gorące gratulacje z tej okazji, że w ofiarnej, mądrej i owocnej działalności kombatanckiej dotarłaś w służbie - nie wiadomo kiedy - do lat dziewięćdziesięciu.

Jednocześnie serdecznie życzymy Ci dalszej wytrwałej pracy społecznej na rzecz kobiet-żołnierzy WP z wykorzystaniem Twojego doświadczenia i mądrości życiowej oraz cechującej Cię rozwagi i dojrzałości w wyrażaniu swych opinii, biorącej swój początek w wileńskim "Klubie Włóczągów" i Frontu Związku Lewicy Demokratycznej AKADEMICZNEJ

Niechaj Ci przy tym towarzyszy świadomość, że jesteś otoczona licznym gronem kombatantek i kombatantów WP oraz wielu innych przyjaciół, którzy darzą Cię szczerym szacunkiem i wysokim poważaniem, a Platerówki szczególnie Cię miłują, nazywając Cię harcerzyką z powodu Twojej zadziwiającej sprawności fizyczno-psychicznej!!!

P.S. Uroczystość świętowania Urodzin Irenki odbyła się w dniu 12 stycznia 2001 r. w siedzibie gen. dyw. Wacława Szklarskiego z udziałem najwierniejszej grupy Platerówek oraz zaproszonych gości w osobach dr Eli Syzdek i płk Józefa Homy.

Ade Turanska
Małgorzata Szlachetka
JÓZEF HOMA
Krzysztof Jochowski
Jasna Genowefa
Warszawa, dnia 13 stycznia 2001 r.

Marka Kępczyńska
Dorota Szlachetka
Felicja Stefanek
Eleonora Syzdek

Bowimmo być Akademickiej

II/3

Jubileusz Platerówki - Seniorki

...Aktywna działaczka wileńskiego Związku Lewicy Akademickiej "Front", od 1938 roku lekarz-pediatra w klinice prof. Władysława Bujaka, lekarz batalionu sanitarnego 16 Litewskiej Dywizji Piechoty Armii Czerwonej, pracownik wydziału oświaty 1 PDP im. T. Kościuszki, zastępca dowódcy Samodzielnego Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater - oto tylko kilka bardziej znaczących etapów z niezwykle bogatego życiorysu podejmowanej w dniu 12 stycznia br. przez prezesa Zarządu Głównego ZKRPIBWP gen. dyw. **Wacława Szklarskiego** wielce zasłużonej dla frontowego wojska oraz życia społecznego, dziś 90-letniej jubilatki, kpt. w st. spocz. dr **Ireny Sztachelskiej**.

W pomysłowo zaaranżowanej uroczystości uczestniczyły koleżanki z frontowych dróg Platerówek - obecnie aktywne działaczki kobiecego środowiska kombatanckiego: **Adela Żurawska, Krystyna Jodkowska, Genowefa Jasny, Mirosława Fejgin, Irena Królikowska, Maria Kwiatkowska, Felicja Stefaniak i Hanna Szelewicz.**

Z dużym wzruszeniem Jubilatka wysłuchiwała odczytaną przez gen. Szklarskiego treść specjalnego posłania z pozdrowieniami oraz przyjęła nadaną Jej odznakę "Za Zasługi dla ZKRPIBWP", a także wręczoną przez generała

wiązankę ślicznych czerwonych róż. List z serdecznymi gratulacjami i życzeniami od koleżanek - Platerówek odczytała przewodnicząca Zespołu Kombatantek Wojska Polskiego **Adela Żurawska**. Pismo gratulacyjne od Warszawskiego Klubu Oficerskiego "Riazańczyków" przekazał dr Sztachelskiej prezes Klubu płk **Józef Homa**, ponieważ wśród frontowych podwładnych Jubilatki znajdowała się spora grupa absolwentów riazzańskich szkół oficerskich.

Sylwetkę Jubilatki pięknie scharakteryzowała znany historyk dziejów wojennych dr **Eleonora Syzdek**.

Wymianą wspomnień o tamtych niezwykle trudnych latach służby i walki nasycony był czas tego niecodziennego spotkania kobiet-kombatantek. Przytaczając w swoich wypowiedziach nazwiska

koleżanek i dowódców, przypomniano też, że w listopadzie ubiegłego roku obchodziła swoje 90-lecie następczyni Sztachelskiej w kobiecym batalionie, dziś płk w st. spocz. **Ludwika Bibrowska**, którą pamiętają jako wyjątkowo troskliwą i mądrą przełożoną. Niestety, jej obecny stan zdrowia już nie pozwala na szerszą aktywną działalność społeczną.

P.M.



Polaca 41 wzm. w 1. / 2017
Foto P. Galuska

Spotkanie z Jubilatką (siedzi pierwsza z lewej)

11/4
Wspomnienie o kapitan w stanie spoczynku

IRENIE SZTACHELSKIEJ

Irena SZTACHELSKA z d. Dziewicka, urodzona 11 stycznia 1911 r., z wykształcenia lekarz-pediatra.

Była członkiem lewicy. Jako Wilnianka związana była wraz z mężem Jerzym ze środowiskiem społeczno-kulturalnego miesięcznika „Żagary”. Znalazła się więc w zasięgu działania takich osób jak Teodor Bujnicki, Antoni Gołubiew, Jerzy Putrament, Stefan Jędrychowski czy Czesław Miłosz.

W czasie studiów na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego była zwłaszcza aktywna w akademickim ruchu antyfaszystowskim.

Druga wojna światowa zastała Ją w domu rodzinnym w Wilnie, a następnie przebieg tej wojny przeniósł Ją w głąb Związku Radzieckiego. Jako lekarz została zmobilizowana do Batalionu Sanitarnego 16 Litewskiej Dywizji Piechoty Armii Czerwonej.

II/5 2.

Wiosną 1943 r. wraz z mężem stawiła się w Sielcach nad Oką, gdzie tworzyła się 1 Dywizja im. Tadeusza Kościuszki.

W okresie od sierpnia 1943 do marca 1944 r. Irena Sztachelska pełniła funkcję zastępcy dowódcy Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater ds. oświatowych.

W drodze frontowej *do kraju od Siele nad Oką* wychowywała nas w duchu polskości, umiłowania ojczyzny i uczyła godnej postawy żołnierza kobiety.

Była lekarzem, troszczyła się o zdrowie dziewcząt, wszelkie zagrożenia likwidowała w zarodku, powołując w razie potrzeby specjalne komisje sanitarne. W gronie dowódców Dywizji podnosiła, ażeby platerówki w tej poździe wojennej ponosiły jak najmniejsze ofiary.

W latach powojennych poświęcała się działalności społecznej i politycznej. Była posłanką na Sejm, pierwszą po wojnie przewodniczącą Ligi Kobiet, kierowała Instytutem Matki i Dziecka. Działała wśród kombatantek 1 i 2 Armii WP.

Interweniowała u władz państwowych w niektórych sprawach życiowych platerówek. Niekiedy czyniła sobie wymówki, że mało zrobiła aby nam po zdjęciu munduru żyło się lepiej.

Ostatnie lata, konkretnie od 1996 r. wraz z Zespołem Kombatantek 1 i 2 Armii WP, przeze mnie kierowanym, poświęcała wiele czasu na prace na rzecz integracji z kombatantkami AK. Prace Jej wysoko ceniła Pani Profesor generał Elżbieta Zawacka „ZO”.

Irena SZTACHELSKA była po prostu dobrym człowiekiem, życzliwym ludziom, ogromnie skromnym, w ogóle nie interesowały Ją awanse na wyższe stopnie oficerskie. Kombatanci-żołnierze z Jej drogi frontowej już od dawna szczycą się stopniami pułkowników.

Wyznawała piękną ideę równości społecznej.

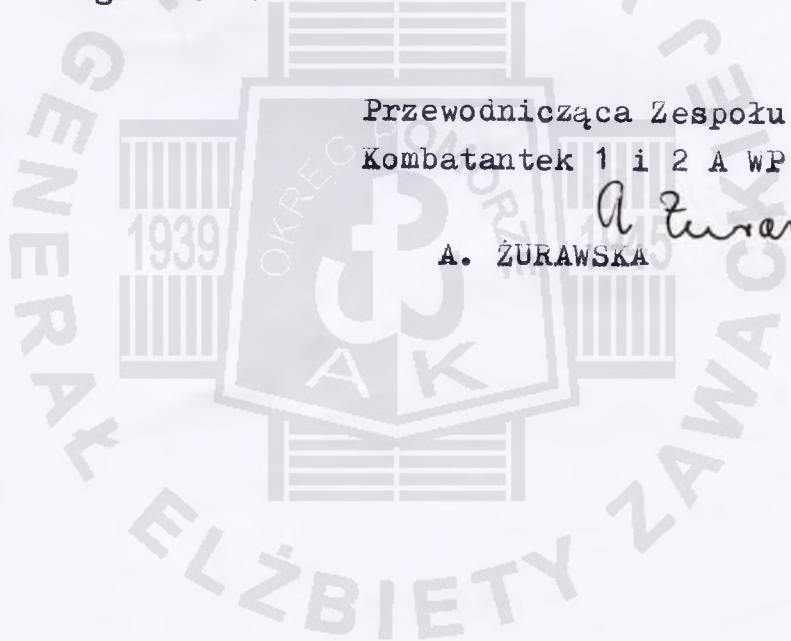
Pozostawiła nieomal w formie testamentu życzenie aby nie przemawiać nad Jej grobem. Wynikało to z Jej wielkiej skromności i wielkiego charakteru

W dniu 15 czerwca 2010 roku na Cmentarzu Powązkowskim pożegnałam Irenę Sztachelską w imieniu kombatantek - platerówek, rozsianych po całym kraju, czyniłam to ze smutkiem, że żegnałam ostatniego dowódcę Batalionu Kolejowego im. E. Plater.

Przewodnicząca Zespołu
Kombatantek 1 i 2 A WP

A. ŻURAWSKA

A. Żurawska



Dnia 8 VI 2010 r., w wieku 99 lat, zmarła w Warszawie kpt. **Irena SZTACHELSKA z d. Dziewicka**, dr medycyny, zastępca dowódcy Batalionu im. Emilii Plater 1 DP im. T. Kościuszki.



Urodziła się w Wilnie 13 I 1911 r. jako córka Mariana i Heleny z d. Jazdowskiej. Ojciec był prawnikiem, wolnomyslnikiem. Po zdobyciu Wilna przez gen. Lucjana Żeligowskiego, z jego polecenia tymczasowo pełnił funkcję prezydenta m. Wilna. Matka opiekowała się trójką dzieci i pracowała społecznie w organizacjach charytatywnych.

Irena uczęszczała do Gimnazjum Sióstr Nazaretanek. Świadectwo dojrzałości uzyskała 26 V 1929 r. Następnie studiowała na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, uzyskując 26 V 1936 r. dyplom lekarza. W czasie studiów była aktywna w akademickim ruchu antyfaszystowskim, należała także do organizacji lewicowych: Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Po rocznym stażu w klinikach i szpitalach wileńskich oraz odbyciu praktyki na oddziale dziecięcym szpitala Św. Jakuba podjęła pracę w Klinice Dziecięcej Wydziału Lekarskiego USB jako młodszy asystent i pracowała tam do jej zamknięcia 15 XII 1939 r.

Dnia 19 IX 1939 r. wyszła za mąż za lekarza medycyny Jerzego Sztachelskiego. We wrześniu 1939 r. pracowała w prowizorycznym szpitalu opiekując się grupą rannych żołnierzy polskich. Po zamknięciu Kliniki Dziecięcej zgłosiła się jako wolontariuszka do Szpitala Zakaźnego na Zwierzyńcu. Pracowała tam pod kierunkiem cenionej lekarki dr Zofii Świdowej. W roku 1940, po przekazaniu Wilna Litwie, podjęła współpracę z grupą Komunistów Litewskich i została wybrana do Sejmu Litewskiego, który przekształcił się w Radę Najwyższą Litwy. Została wówczas inspektorem Ochrony Zdrowia Matki i Dziecka, a jej mąż kierownikiem Wydziału Zdrowia w Wilnie. W pierwszym kwartale 1941 r., gdy wybuchła ciężka epidemia czerwonki, a później duru brzuszego, organizowała oddziały zakaźne, w tym również dziecięce. Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej opuściła wraz z mężem Wilno bojąc się prześladowań ze strony hitlerowców. Dotarła do Mińska, stamtąd przez Mohylew do Menzelińska. Tam, do momentu powołania do wojska na początku 1942 r., była lekarzem w Poradni dla Dzieci w Tatarskiej Republice. Gdy dowiedziała się o układzie gen. W. Sikorskiego z Rządem Radzieckim i o tworzeniu się Armii Andersa, złożyła z mężem podanie w „wojenko-

IV Korespondencje (z lat 1998-

1. Jence Sztachelka, W-ia, 1 \bar{x} 1998 do prof. Elżbiety Lurach; rękopis oryg. k. 1. s. 1-2
2. prof. Elżbieta, Toruń, dn. 16 \bar{x} 1998r. do J. Sztachelskiej; rękopis. kopia k. 1. s. 3-4
3. J. Sztachelka, W-ia, 7 iii 1999. do prof. E. L. rękopis. oryg. k. 2. s. 5-6
4. K. Międzykowskie, dokumentalistka Sz. Arch. UŚC, Toruń, 22 iii 1999r. rękopis. oryg. k. 1. s. 7-9
5. J. Sztachelka, W-ia, 16 viii 1999. do E. L. rękopis. ksero k. 1. s. 10
6. J. Sztachelka, W-ia 12 xii 1999 do prof. E. Lurach; rękopis. ksero k. 1. s. 11
7. Elżbieta Lurach, Toruń, 16 \bar{x} 1999 do J. Sztachelskiej; rękopis oryg. k. 1. s. 12
8. J. Sztachelka, W-ia, dn. 11 \bar{v} 2000 do E. L. rękopis. oryg. k. 1. s. 13-14
9. J. Sztachelka, W-ia, dn. 27 \bar{v} 2000 do E. L. rękopis ksero k. 1. s. 15
10. prof. Elżbieta Lurach, Toruń, mielkanoc 2000r. do J. Sztachelskiej; rękopis ksero k. 1. s. 16
11. K. Międzykowskie, Toruń, 7 \bar{v} 2000 do J. Sztachelskiej; rękopis oryg. k. 1. s. 17
12. J. Sztachelka, W-ia, 22 \bar{v} 2000r. do A. Rojewskiej; rękopis. kopia k. 1. s. 18
13. A. Rojewska, Toruń, 27 \bar{v} 2000r. do J. Sztachelskiej; rękopis. kopia k. 1. s. 19
14. A. Rojewska, Toruń, 28 xii 2000 do J. Sztachelskiej; rękopis. oryg. k. 1. s. 20
15. J. Sztachelka, W-ia, 3 \bar{i} 2000r do A. Rojewskiej; rękopis. oryg. k. 1. s. 21-22
16. J. Sztachelka, W-ia, 30 \bar{x} 2001 do A. Rojewskiej; rękopis oryg. k. 1. s. 23
17. J. Sztachelka, W-ia 2 x 2001 do A. Rojewskiej; rękopis. oryg. k. 1. s. 24
18. J. Sztachelka, Francja, 18 \bar{v} 2001 do A. Rojewskiej; rękopis kopia k. 1. s. 25
19. prof. Elżbieta Lurach, Toruń, 20 viii 2002 do Sztachelskiej; rękopis ksero k. 2. s. 26-27
20. prof. E. Lurach, Toruń, 7 x 2002r. do J. Sztachelskiej; rękopis. oryg. k. 1. s. 28-29
21. J. Sztachelka, W-ia 10 \bar{i} 2003 do Prezes Fundacji; rękopis oryg. k. 1. s. 30
22. J. Sztachelka, 14 \bar{i} 2003 do A. Rojewskiej; rękopis. kopia k. 1. s. 31
23. prof. E. Lurach, Toruń, 28 \bar{i} 2003 do Sztachelskiej; rękopis. kopia k. 3. s. 32-34
24. prof. E. Lurach, Toruń, 12 iii 2003 do J. Sztachelskiej; rękopis kopia k. 1. s. 35
25. prof. E. Lurach, 26 iii 2003 do Sztachelskiej; rękopis. kopia k. 3. s. 36-38
26. prof. E. Lurach, 26 iii 2003 do Sztachelskiej; rękopis. kopia k. 1. s. 39-40
27. J. Sztachelka, 2004r. do Prezes Fundacji; rękopis kopia k. 1. s. 41
28. Dorota Krowiec, Toruń, 21 \bar{x} 2008 do Sztachelskiej; rękopis kopia k. 1. s. 42

IV Korespondencje

28. List prof. E. Lemań, Tom I, dn. 23 ^{xii} 2004 do J. Sztachelskiej
29. List prof. E. L. do J. Sztachelskiej. mps kopia k.1. s. 41-42
Tom I, 22 ii 2005 mps, rups. kopia k.1. s. 43-44
30. List E. L. do Sztachelskiej, Tom I, 11 iii 2005 mps. kopia k.1. s. 45
31. Korespondencja Doroty Kroup do J. Sztachelskiej, 4 v 2005, mps. kopia k.1. s. 46
32. List Doroty Kroup do Jany Sztachelskiej, 23 vi 2005, rups. kopia k.1. s. 47
33. List E. L., Tom I, 18 x 2005 do J. Sztachelskiej. rups. kopia k.1. s. 48
34. List Doroty Kroup do J. Sztachelskiej, Tom I, 25 i 2006. mps. kopia k.1. s. 49
35. List D. Kroup, Tom I, 29 iii 2006 do J. Sztachelskiej, mps. kopia k.1. s. 50
36. List D. Kroup, Tom I, 16 x 2006 do J. Sztachelskiej, mps. k.1. s. 51
37. Prezentacja Statutu Polskiej Kobiet Odrzeźbionych Orodzin w Niemczech VM
z dedykacją od prof. E. Lemań, Tom I, vi 2008.
rups. kopia k.1. s. 52

L. dn. 1689/12/08

Do J. Szteckelskiej Toruń, 21 X 2008

Szanowne Pani,

W imieniu Pani Profesor
presytem Pani z okazji Imieniem
najlepszego życzenie zdrowia
oraz wszelkiej pomysłowości.

Pani Profesor jest bardzo
wdzięczna że przekazany
przez zespół Komitetek
1 i 2 Armii WP album ze
zdjęciami żołnierzy - kobiet
dla naszego Muzeum WSP.

Z wyrazami szacunku

Danota Knomp

Sekretarka prof. Elżbiety Zdzweckiej

Grafika: Kamila Rajczyk-Muniak
Projekt kartki: A. W., K. M.; Druk-Tor, 056 651 42 51

1070/USK

Warszawa 1.X.1998

Wpłynęło dnia 9.10.98
Ldz. 1907/MSU/98
P.W.

Wielce Szanowna Pani Profesor

Przed kilkoma dniami byłam w Wojskowym Instytucie Historycznym. Sprawdziałam, że są tam relacje wielu kombatantek z Batalionu Kobiecego. Miałam również relacje z bitwy pod Lemno. Można będzie zrobić niemięgodnione Xero z tych relacji.

Narazie na okres około tygodnia archiwum Instytutu będzie nieczynne z powodu choroby osoby odpowiedzialnej za archiwum.

Mamy już gotową teczkę rozkazów z pierwszego okresu istnienia Batalionu. Koleżanki przyniosły tę teczkę do Torunia. Są też w tej tece niektóre materiały z okresu pełnienia wart przez Batalion przy ważnych obiektach na Pradze, po jej

Wyzwoleniu w roku 1944.

Moje prace będą prawdopodobnie na krótki okres
przerwane z powodu operacji żołądka.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i pozdrowienia.

Przemysław Szlachetki



1070/WSK

IV/3.

Kopie

Szanowna Pani Joram 16 10 1998

Dziękuję Pani za list z 1 10 br i za informacje
miałe materiały prokuratury z numerem 70
Grzegorz Nowicki. Jestem Pani ogromnie
wdzięczna i tak bardzo dziękuję za dany
wpływ pracy.

Bardzo potrzebne mi relacje z WSH, o
Klarycie Pam pisze - wraz z innymi materiałami
o zamierzeniu kobiecie z
W.P. we Hsiechodzie

Zamierzam wydać ten dokument o
WSK i wtedy takimi Pani informacja
bydnie bardzo potrzebne - bardzo pro
szę pro te osoby i to wice sobie spustre-
żenie i przesłanie informacji o tym.
Zamierzam z wyjątkiem materiałów

Żyję na rewolucyjnej drodze
opracuję o tym i tym - wraz z
materiałami Szamukin - niedługo
przejdę do nich

Elżbieta Zawacka

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERAL
MARII WITTEK



POW
PWK

WSK-
-AK

Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
Tel. 517-344

S. de. 1943/WSK/P8

IV/4

Stanisława Pam

Yrena Sztachelna

ul

00-483 Warszawa

Warszawa 7 marca 1999

Wielce Szanowna Pani Profesor

Wpłynęło dnia 10.03.99
Licz. 619/kSk/99
DKI.

Pozwalam sobie zwrócić się do Pani w następujących sprawach:

- 1) Przesyłam podstawowe dokumenty o wojskowym charakterze Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater dla Archiwum Kobiety walczącej w II wojnie światowej - popieram Bieda, mi podaje nazwisk respektu, który wyszukał te dokumenty i opracował ich spis.
Byłabym bardzo wdzięczna Pani Profesor za spowodowanie naprawienia tego mojego błędnie przez polecenie wypełnienia spisu według: „Wybór dokumentów i opracowanie wykazu: ptk. Józef Margules, Krystyna Godkowska, Irena Szachelnska”.
Dla ułatwienia załączam dodatkową kartkę.
- 2) Mamy pewne kłopoty z relacjami kobiet-żołnierzy złożonymi w Wojskowym Instytucie Historycznym. Sprawa okazała się bardziej skomplikowana aniżeli mnie się początkowo wydawało. Na podstawie zero tych relacji potrzebna jest zgoda autorki

10/16

/ lub jej rodziny, jeżeli autorka nie żyje / a także zgoda władz Instytutu. Podobno nie wolno przekazywać dokumentów z jednego archiwum do drugiego. Wobec tego narazie przygotowujemy dla Pani Profesor wykaz relacji z podaniem imienia i nazwiska autorki, sygnatury i krótkiej wzmianki o treści relacji.

- 3) W sprawie „sylwetek” pertraktujemy z kilkoma historykami wojskowości. Narazie mamy autorków
- ✓ do „sylwetek”: Gabrieli Wojciechowskiej, sanitariuszki, która poległa pod Puławami nad Wisłą i Marii Pomper - lekarzki, która poległa w walkach o Przemyśl Przemickowski,
- Łguz wyraża głębokie szacunek i poważanie a także życzenia z powodu Dnia Kobiet.

Irena Satachelska

IV/7

EE załatwiona
ta sprawa z A. Zurauską
18.03'99

Toruń, 22 III 1999 r.

L.dz.:

kopia

Pani Irena Sztachelska
ul
00 - 783 Warszawa

Szanowna Pani !

Bardzo dziękujemy za list z dnia 10 marca br., w którym podaje Pani informacje odnośnie zespołu opracowującego dokumenty w Wojskowym Instytucie Historycznym.

Pisze Pani też, że mają państwo „pewne kłopoty” odnośnie kserowania relacji kobiecych. Otóż nie będzie to konieczne, prosimy jednak zamiast kserowania tych materiałów o robienie wypisów z tych relacji na podstawie załączonej instrukcji i według załączonej zbiorczej karty informacyjnej.

W razie jakichkolwiek trudności związanych z wypisywaniem tych kart prosimy o kontakt z nami.

Z wyrazami szacunku

K. Minczykowska
Katarzyna Minczykowska

Dokumentalistka Archiwum WSK

przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

Warszawa 16 sierpnia 1999 r.

IV/8

Wpłynęło dnia 23.08.
Ldz. 2051 WSK 99

Wielce Szanowna Pani Profesor

Dopiero w katedrze Polowej Wojska Polskiego do-
miedziatujemy się ze smutkiem, że nie będzie Pani
mogła wziąć udziału w obchodach 100-lecia
urodzin gen. Marii Wittek - ze względu na stan
zdrowia.

Życzymy Pani jak najszybszego powrotu do dobrej
formy.

Jednocześnie serdecznie dziękujemy za to, że w Ape-
lu Poległych Kobiet - przy grobie gen. Wittek -
organizatorzy uroczystości - wymienili również
członkini z Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater
i te, które służyły w formacjach pomocniczych
naszej Armii.

Byliśmy tym bardzo wzruszeni i cieszymy się

to zasługa Pani Profesor.

Łgas wyraży głębokie szacunku i podziękowań
a także wielkiej wdzięczności za wytrwałość dla
nas.

W imieniu Płakowników uczestniczących
w obchodach

Irena Szlachetka



Wpłynęło dnia
3445 | 14.12.1999
Ld: _____

16.12.1999
12. XII 1999

Miłość Szanowna Pani Profesor,

Od Adu dowiedziałam się, że jest Pani sta-
interesa i stara dalszym operowaniem mozo
prywatnym Komunikatu o kafejaku
z Tytułowi Wojtku Polskiego, polskiego
na frontach istniejącej rodziny.

Pomocni w najbliższych dniach
na okres święteczny do Francji
Córki - dalam marcie wzięty
Komunikat do konsultacji
Mangulstowi. Obecnie on mi
skorin wstępniogowyh materiałow.
Po powrocie z Francji
aktualnego operowania.

Jeżeli wycieczki globalko
fakcie majlopaie tytułowa
na dowiedzku

na zblizajacychmi się
Nawzajem i Nowego Roku.
Jestem
Zafachelka
Bożego

- Season's Greetings
- Meilleurs Voeux
- Felices Fiestas
- Поздравлю

R/M

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax: ☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu,
10901506-4675-128-00-0

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
ul. Gagarina 136 m 26, tel. 65-17-344
87-100 TORUŃ

l. dr. 2239/USK
MEMORIAŁ GENERAL
MARII WITTEK



POW
PWK

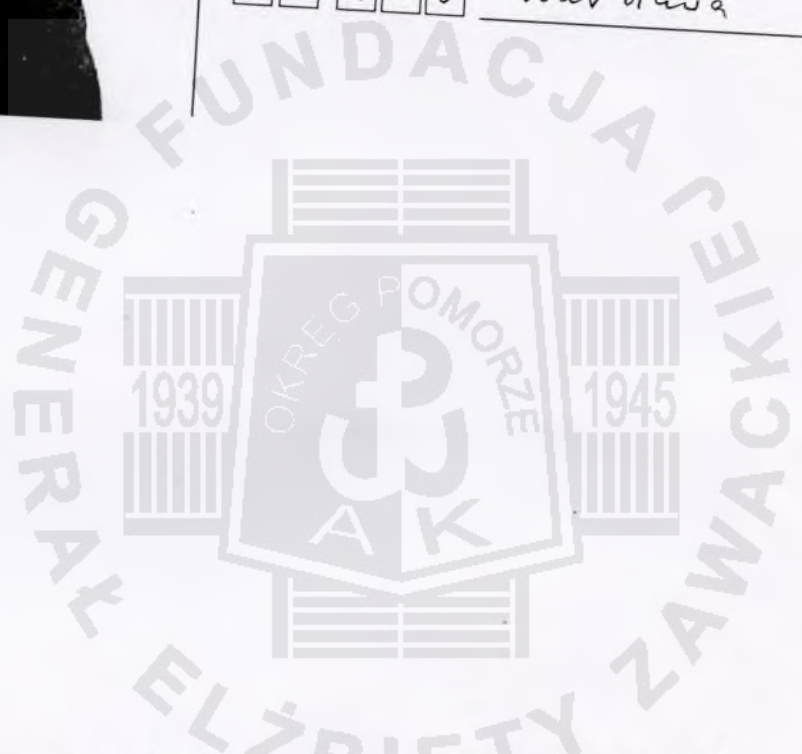
WSK-
-AK

Szanowne Pani

Irena Sztachelka

ul

00-783 Warszawa



Szanowne Pani, Toruń 16 09 99
Dziękuję za przesłany list z 16 08 - i mam
być to ogromne przykro, że nie mogłam być
nie mniej wdzięczna - mam sporo o niej in-
formacji. Mam nadzieję, że przy takich okolicznościach a zwłaszcza
przy takich warunkach, jakich było. Choć wiem, że nie
nie biłtek (które miała wspaniały przyrodzenie
opiekunskim, czego nie byłaby kimkolwiek) - my
zostaliśmy - każdy w naszym własnym czasie
jedynie patriotyzmu, Aktywistami naszymi,
że jest ona pełniejsza dla retrospekcji
patriotyzmu.

Serduszkami pozdrawiam Panią, oraz
z p. Rodz. i wszystkich Patriotów, i
wspaniałym reformami - kochanym i cel.
wspieram na Wzrostach do po Berlin.
Bardzo u tego brzożem cięszam się przykro
Przepraszam Samotnie -
Dziękuję za listy z 20 października, i
kochane spotkanie.
Z ogromną wdzięcznością za Sąd i listy -
kochać? Bardzo proszę o informacje.
Sztetle Zawacka

Warszawa 18.05.2000

Szanowna Pani i Koleżanko.

Wpłynęło dnia
Licz 2091 / WSK/2000

Piszę do Pani Koleżanko, bo choć z zawodu jestem lekarzem a teraz zajmuję się trochę różnymi materiałami archiwalnymi Wileńskiego Wydziału Lekarskiego, jego profesorami i studentami. Mimo wojny moja matka dawno młodziąca matka przechowała dość różnych dokumentów rodzinnych z dawnych czasów.

Jeżeli Pani Archiwum brakuje jakichś danych czy dokumentów o służbie polek w okresie 2 wojny światowej postaram się czegoś poszukać.

Wczoraj wysłałam do Was komunikat o kobietach z 1 & 2 Armii Wojska Polskiego na Łotwę, poległych i zmarłych z ran w 2 wojnie światowej.

Mam się zdziwić, że Irena Królowska cięgle wysyła Wam jakiś materiały.

Dziękuję za bardzo miły list i serdeczności Panię podziwiam.

Irena Szafrankiewicz

PS. Przepraszam, że odpisuję z opóźnieniem, ale wykańczam tę pracę o poległych a mam dość kłopoty ze zdrowiem.

Irena

V/13
Warszawa 27.05.2000

Wpłynęło dnia 1.6.
Ldz. 2218/NSK/2000
D.N.

Szanowna Pani

Tworząc się do Pani z wielką prośbą. Około 2 tygodni temu przesłałam na adres Archiwum - Komunikat o ko-
bitach I i II Armii Wojska Polskiego, poległych w dru-
giej wojnie światowej.

W komunikacie tym było kilka błędów - drukiem niewła-
dnie mojej lub maszynistki. Czy może ktoś je poprawić?
Błędy te są następujące:

1) Pod tytułem Warszawa przy nazwisku Lucyny Hle~~wa~~
powinno być nie zastępcą dowódcy 9 pułku lecz
zastępcą dowódcy kompanii strzelców 9 pułku.

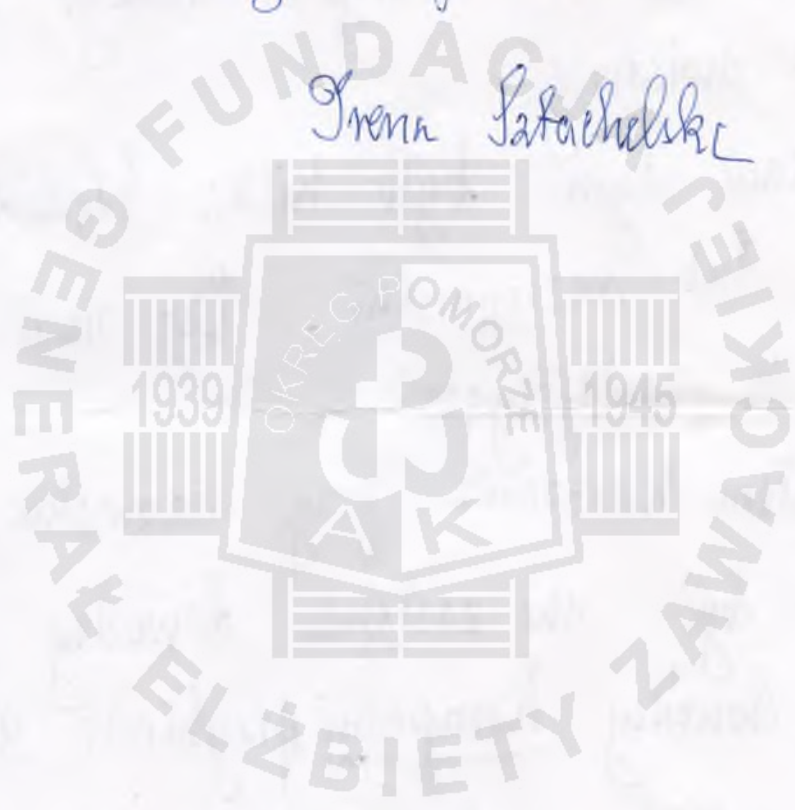
Przy nazwiskach poległych Heleny Junkiewicz i Stanisława
wy-Nadstawek nie podchorąży a chorąży.

2) Przy wymianiamu pozycji autorki "Salymy a Nad Oki"
/w przypisach na dole/ nazwisko autorki Orami nie
Drzewicka a Drzewiecka

Bardzo przepraszam, że Panią fatyguję ale nie wiem do kogo mogę się zwrócić w tej sprawie. Mam kłopoty ze wrokiem i może dla tego fak wyszło.

Łączę serdeczne pozdrowienia i podziękowania za Pani opiekę nad naszymi sprawami.

Irena Satachelska



... Red...

Szanowna Droga Pani,

Dziękuję za miłe zyczenia świąteczne i
Pani przekazałam u myśli serdeczne zyc-
zenia zdrowych pogodnych Świąt.

Przemysłam Pani cześć z "Świątki Polek..."
zawierającej rozstrzygnięcia konkursu matematy-
cznego z 1996 r. Wkrótce wyjdzie mate-
riality Serji 1999 r. - żałuję, że tam tak
mało o Was, o Waszych kobietach i ich mi-
nach.

Sięgnęłam, że napisano prawie magisters-
kie na ten temat. Czy Pani coś o tym wie?
Jak do nich dobrać?

Bardzo istotne pytanie są u mnie potrzebne bio-
grafii kobiet odznaczonych orderem Vir-
tuti Militari (prezentam p. Holm i Kier) - co
pamięta na ten temat?

Życzę Pani serdecznie zdrowia
a zwłaszcza poprawy wrodku, prozę
worytkim naszym Współpracownikom
pochwała miłe pozdrowienie od
Elżbiety Zawackiej

L.d. 1681/158/2000

Pani BEENA SUTACHEWSKA
W-LIN

u.

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
109015064675128000

1. dz. 2267/WSK/2000
MEMORIAŁ GENERAL
MARII WITTEK



Kopie

IV/16

30 kwietnia 1944

Yrewo Sztachelska

ul.

90-483 Warszawa

Szanowna Pani,

W związku z odpowiedzią na Pani list z dn. 27.05. br., kierowany na nazwisko p. Anny Rojewskiej, która list ten mi przekazała, pragnę Panią poinformować, że poprawki odnosnie Pani referatu zostaną uwzględnione w przygotowywanych do druku materiałach z ubiegłorocznej sesji.

Informuję również, że materiały te zostaną opublikowane do końca br.

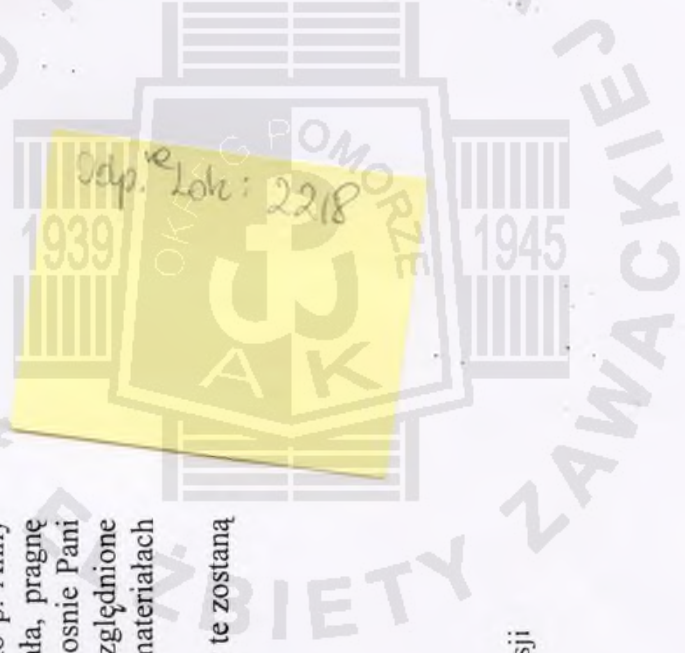
Z poważaniem

K. Minczykowska

Katarzyna Minczykowska

Współredaktor materiałów IX sesji

Toruń, dnia7..... 06. 2000 r.



Wpłynęło dnia 3.7. ^{KEL} Warszawa 22.06.2000 ^{IV/17}
Ldz. 2379/407 ~~2379/407~~ ~~2379/407~~ Pani

Serdecznie dziękuję za pośrednictwo
w poprawieniu błędów w ^{mapie} Komuni-
kacie na zesłanym Bezjs.

To co znajduje się w prasie z
dawnych lat o kombatawkach
I i II Armii Wojska Polskiego
przekazuje szybko Treść Książkow-
skiej. Ostatnio przekazałam jej
2 życiorysy lekarzy z Armii Lu-
dowej, które zginęły z rąk hitle-
rowców oraz wyinki i prasy
o śmierci Anieli Kąjton, walkach
w Darnicy i ogólny artykuł
o Batalionie Kobiecym. Łęczę serdecz-
ne podziękowania i podziękowanie
za Pani ciepłe słowa. Jena Sadowska

27 04 2000r.

IV/18

Wielce Szanowna Pani,

Opracowując i porządkując materiały archiwalne u Pani teżce osobowej o numerze inwentarza 1070/usk, zapoznałam się z interesującą i cenną Pani relacją.

Jestem dokumentalistką Archiwum USK, zajmuję się także opracowywaniem archiwaliów LWP i kontaktami z kombatantkami - żołnierzami LWP.

Tak bardzo mi zależy na współpracy z Szanowną Panią na przyjaznych i trwałych kontaktach. Jeżeli ma Pani możliwość uzyskania informacji, adresów kombatantek, wcińkiu prasowde mówiący o służbie Kobiet w Wojsku Polskim - proszę przysłać Zapraszam też do końca Przyjacioł Memoriału Generali Marii Wittek

Serdecznie pozdrawiam Panią - Anna Rojevska

L. okr. 1681/usk

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERALI
MARII WITTEK



Szanowna Pani

Irena Sztachelska

□□-□□□□

Warszawa



Kopie

Lp. 4886/4SK/2000

Wielce Szanownej Pani
kapitan Irene Sztachelskiej,

w przedwioń nowego wieku XXI

wszyscy pracownicy Fundacji
życzą

wszelkiej pomyslności, pogody ducha

i wielu miłych niespodzianek
oraz

sukcesów na miarę trzeciego tysiąclecia

Oparujemy u darze Pani nasz Informator wydany na X-lecie Fundacji

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rogowska

Wpłynęło dnia 9.01.
Ldz. 0030 WSK 2001
P.W. 4 Ref.

17/20

Warszawa 3.01.2001

Szanowna i Droga Pani

Dziś otrzymałam Wasze fak mile
życzenia i wspaniały Dar.

Jestem tym głęboko wzruszona i ma-
tychmiast odpisuję, życząc ogromne
wzrostanie dla Waszej działalności
i pracowitości. Dziękuję Waszej mro-
czej pracy pozostanie pamięć o wal-
kach i ofiarach polskich kobiet
dla dobra Ojczyzny.

Na ręce Pani proszę dla całego
zespołu dużo Dobrych życzeń na
nowy wiek a także serdeczne po-
zdrowienia i podziękowania

Genia Szachelke

IV/21

Warszawa 30.10.2001

Wpłynęła dnia 5. XI. 2001
Licz. 4058 HSK / XI SESJA²

Kochana Pani Aniu

Serduszkiem drętkuję za wszystkie miłe słowa dla mnie: za życzenia imieninowe, zaproszenie na Sesję Stankową, ankietę, Memoriatu.

Odpisuję Pani a także dużym opóźnieniem gdyż były jakieś zaburzenia na naszej poczcie i przez dwa tygodnie nie otrzymywałam korespondencji.

Nie jestem w stanie przyjechać na Sesję gdyż mi zależy się na siłach spędzić cały dzień na obradach. Mam już prawie 91 lat i choroby wieńcowe.

Teraz sprawa Memoriatu. Memoriat bardzo szanuję i cenię i stale

IV/22

a nim współpracuje. Ostatnio napisa-
łam 3 sylwetki Platerówek, która dostały
Order Wirtuti Militari i 4 sylwetki do
tomej Pani Profesor Kabzińskiej.

W czasie mojego długiego życia należa-
łam do różnych organizacji (głównie
lewicowych) i już nie chcę należeć
do nowych.

Droga Pani Aniu. W pełni doceniłam
Pani żmudną pracę dla Platerówek
i jestem tak jak my wszystkie
szczerze wdzięczna Pani i Pani respec-
towi. Poza tym bardzo Panią lubimy.
Lęczę serdeczne pozdrowienia.

Jana Satachelska

P.S. Może będzie Pani kiedyś jeszcze
w Warszawie to się wtenciu po-
znamy.

Wpłynęło dnia 6.XI. XXI
Licz. 4065 HSK 1001
D.O.

Warszawa 2.11.2001 ^{10/23}

Droga Pani Aniu

Do listu, który do Pani napisałam
przed kilku dniami nie dotarzyłam
z dokumentów, które nie wykis-
nęły się podobno miały być odesłane.
Więc teraz je odsyłam.
Serdeczne pozdrowienia!

Ilona Szlachetka

Chamart
18. 04. 2001

10/26

PARIS ET SES MERVEILLES...
Montmartre, la plage du Théâtre et les coupoles du
Sacré-Coeur.

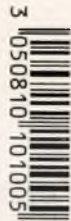


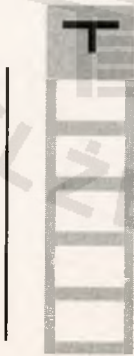
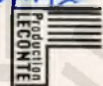
Photo P. Simon

Szanowna i Droga Pani

Serdecznie dziękuję za życzenia
i książkę i przesyłam po-
zdrowienia z Francji dla
Pani i całego zespołu
Irena Sztachelki



Editions "GUY" - PARIS
8, 10, Avenue Henri - Barbusse - 94200 IVRY - SUR-SEINE
Imprimé en U. E. - Reproduction interdite



Wpłynęło dnia 24.04.
Ldc 2041 LSR 2001

2/2513

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERAL
MARIII WITTEK



POW
PWK

WSK-
-AK

--	--	--	--	--

Warszawa

2 kopia u E2
17/25

L. dz. 3126/E.2/1984

Szanowna Pani

Irena Szlachetka

10.08.02
Szanowna Irena Pani Irena,
Dziękuję za miłą mi kartkę
z Francji i za pracę nad
artykułem dla XII Sesji.

Przesyłam informacje o
kongresie w Marmun
Wojakowskiej Szkoły Polek -
liczy, że Pani i tak dowie
grodo Pani zniepomysł
wobec nas ekspozycji,
fotografie ilustrujące warsz
takie trudny starczy.

Iżony niedługo znowu
nia dobrego zdrowia i
pamiętności z wyrazami
szacunku, jak i dla Pani
Zyżół Serbina Z.

17/26

Do J. Sztachel - kopie
skiej dla FAPAK Toruń 7 XI 2002 r.

Droga Pani Ireno,

Cieszyłabym się bardzo, gdybym mogła zobaczyć się z Panią na naszej XII Sesji. Liczę też na przyjazd J. Wolanin, K. Jodkowskiej i wielu innych. To bardzo ważne żeby Was z LWP było dużo ze względu na trzy zadania jakie musimy jeszcze wspólnie wykonać:

- 1) zorganizować Muzeum Wojskowej Służby Polek, gdzie przecież musi znaleźć się duży dział LWP
- 2) przygotować wydanie „Sylwetek wybitnych żołnierzy-kobiet” z conajmniej kilkunastoma od Was
- 3) dla mnie teraz najważniejsze - wydanie Słownika kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari.

Załączam Pani wykaz Waszych kobiet z LWP a także z GL i AL, które znajdują się w I tomie Słownika VM. Tom ten wyjdzie może już na początku 2003 r., więc sprawa tych biografii jest bardzo ważna. Zależy mi na tym, żeby biografie były możliwie pełne. Mam dla wszystkich nazwisk sporo - mniej lub więcej - danych. Będzie bardzo niedobrze, jeżeli biografie będą skąpe, ale muszę je wszystkie umieścić, choćby dane ograniczyły się do kilku linijek. Taka jest koncepcja Słownika - ma on nie być selektywny, lecz „sprawiedliwy”, mimo tej naszej skomplikowanej historii ostatniego wieku. Niech Pani zmobilizuje współautorów, którzy dołączą możliwie dużo szczegółów. Załączam moje „zalecenia redakcyjne”. Chciałabym te sprawy omówić na Sesji, proszę na rozmowę do mnie do domu Panią, J. Wolanin, K. Jodkowską i inne zainteresowane.

Czy wysłała Pani może na adres Fundacji tak ważne opracowanie Pani dot. służby oficerów polityczno-wychowawczych w LWP - bardzo na nie czekam.

Gdyby Pani nie mogła przyjechać do Torunia proszę mi odpisać lub zatelefonować jeszcze przed Sesją, m.in. wyjaśniając sprawę A. Żurawskiej.

E2.

Załącznik 1)

Biografie VM LWP, AL, GL w I tomie Słownika Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym
Virtuti Militari

Augustyn Barbara - GL

Beszewska Emilia - LWP

Biel Wanda zam. Janiszewska - AL, LWP, Kraków

Bielińska Zofia z d. Zabrodzka - AL Warszawa

Błaszczak-Wolanin Janina - LWP

Bzura Maria - MO Rzeszów (Kraków)

Castellati Maria - GL Lublin

Ciesielska-Strzelecka Irena - AL Warszawa

Czapska Józefa - LWP

Czarnota Celestyna zam. Kuborska - LWP

Diuk-Łokkaj Jadwiga - LWP

Duda Janina - AL, LWP

Dylewska Maria zam. Ruta - AL

Figura-Jabłońska Helena - LWP

Frankiewicz Helena - LWP

Kamrona 10.01.2003 IV/28

Wiele Szanowna Pani Prezes

Serdusznie dziękuję za dyplom z uznaniem dla
mojej pracy i tyle miłych słów, które od Pani-
stwa otrzymałam - jeszcze w listopadzie ubiegłego
roku.

Bardzo przepraszam, że przez to podziękowanie
tak późno ale dopadła mnie nieuleczalna
choroba serca - utrudniała mi spotkania i
i przez jakiś czas czułam się bardzo źle.
Z tego samego powodu nie mogłam zcho-
dzić mojego referatu o pracy polityczno-wy-
chowawczej w wojsku polskim na Wschodzie,
zwłaszcza, że jest to temat b. trudny.

Teraz czuję się lepiej i mam zamiar tę
pracę zaktualizować, może się jeszcze przydać.

Wiele Szanowna Pani Prezes. Proszę nie uważać
tego opóźnienia za jakiś lekceważenie.

Warta

IV/29

Pracę Waszej Fundacji uważam za bardzo cenną dla przyszłych pokoleń a zgromadzenie faktów i nazwisk dotychczas mało znanych przez ogół społeczeństwa - przedstawia ogromną wartość historyczną.

Łączę wyrazy szacunku i powiadamiając a także dziękując za dotychczasowe i na Stow. Piek 2003 dla Pani i wszystkich Pani współpracowników, Joanna Błażkiewicz

FUNDACJA
 "Archiwum i Muzeum Pomorskie
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
 w Toruniu

Wpłynęło dnia: 14. 01. 2003

L. dz. 88/100K-412

MM. DW

Załączniki: -

Referent: A. Roj

Kamranca 14. 01. 2003

IV/30

Drogi Panie Anin.

Podziękuję za wszystkie
karty i życzenia, które od
Paní otrzymałam jeszcze przed
Świątami. Nie odpisywałam, bo
bardzo źle się czułam. Mam niemiłe
czuły choroba serca i od czasu
do czasu występowały strony pęgar-
zenia. Teraz czuję się lepiej i
przeżyłam Paní i całym zespołem
dwa dniach i życzę mi Nowy
Rok. Staje wspomniany z Adas
Paní życząc sobie mas i
opisy nad naszym Archiwum, Bar-
do to sobie uśmiech
Graci Sfachelke

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskiej
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Powietrznej"
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 21.01.2003

L. dz. 164 / WSK-412/03

Załączniki: Meilleurs Vœux

Referent: [signature]

Kopie u E. Z.

Toruń 28 I 2003 r.

L. dz. 213/E.2

Droga Pani Ireno,

W myśl rozmowy telefonicznej z 27 I 2003 r. przesyłam wykaz kobiet odznaczonych Orderem Virtuti Militari.

Do Pani i do Waszego Zespołu mam dwa rodzaje zapotrzebowania współpracy:

- 1) Przesyłanie na kartkach (wielkości pocztówki) do naszych kartotek w Archiwum WSK nazwiskowych kart informacyjnych „i”. (wyraźnie nazwisko, nad nim VM), na nich najróżniejsze szczegółowe dane o kobiecie odznaczonej: z literatury, od krewnych itp. Karty proszę nie tylko o kobietach LWP lecz o całej „3 setce” VM.
- 2) Opracowywanie pełnej biografii którychś z Waszych kobiet LWP, ACz i AL (załączam zalecenia redakcyjne). Tu potrzebna pełna archiwalna dokumentacja. Jeżeli opracowanie przejdzie pozytywnie przez recenzję, znajdzie się w określonym tomie (np. opracowanie A. Żurawskiej dla J. Błaszczak było rozważane, ale jest niepełne i ma charakter reportażowy). Będziemy też bardzo wdzięczni za nie pełne, ale dobrze udokumentowane jakiegokolwiek biografie. Jeżeli one znacząco uzupełniają materiały posiadane przez Redakcję Słownika, opracowujący tę częściową biografię znajdzie się na długiej liście współautorów Słownika.

Serdecznie wszystkie Panie pozdrawiam i bardzo, bardzo czekam, bo o dane mówiące o Waszej formacji chyba najtrudniej i są najbardziej skąpe.

Z serdecznym pozdrowieniem

Elżbieta Zawacka

ELŻBIETY ZAWACKI

IV/32

Toruń, 12 marca 2003r.

2. ob. 719/8.2

Droga Pani Ireno,

Dokonałam właśnie przeglądu wyników przeszło dwuletniej pracy redakcyjnej nad naszym 3-tomowym Słownikiem. W bieżącym roku wyjdzie I jego tom: 90 biografii - od A-G. Wśród nich: - AK Wwa i okręgi to 26 i 15 biografii; - LWP i AL to 18 biogr.; pierwsza wojna świat. i przed nią to 14 biogr; różne pozostałe to 17 biogr. Przeciętna długość biografii zdaje się będzie 2 strony lub nieco więcej. Niestety sporo z nich będzie dużo krótsza ale również sporo będzie dłuższych - zależnie od posiadanych materiałów źródłowych.

Wśród 90 biografii I tomu jest ^{dotychczas} 30 mniej więcej przygotowanych redakcyjnie; wśród Waszych 18 - 6 biografii. Nie mówię tu o biografiach tomu II i III - z nich prawie wszystkie są również rozpoczęte (Waszych 17+13). Oczywiście stale nad nimi ^{rozmyślam} pracujemy szukając gorliwie uzupełnień archiwalnych i innych źródłowych, bibliograficznych i ilustracyjnych. Piszę o tym, ponieważ uważam Panią za współredaktorę i współautorkę zarówno tomu I, jak II i III tomu, i to zainteresowaną nie tylko Waszymi biografiami ale całością naszego Słownika.

Mam nadzieję, że wkrótce skończę początkową wersję tak bardzo trudnego, z konieczności bardzo obszernego wstępu redakcyjnego do tomu I - wówczas skonsultuję jego treść z Panią i innymi współredaktorami. Do zespołu redakcyjnego wejdą poza Panią i mną historycy M. Sulej i W. Misztal (ci ze specjalnym zadaniem poszukiwań archiwalnych) oraz A. Cieślik, I. Kuczyńska, I. Makowska, K. Wojtowicz i prawdopodobnie jeszcze kilka osób. Grono współauterek, w tym sporo Waszych, będzie stanowiło kilkadziesiąt osób, które włączyły się, jak Pani, do przygotowania biografii, nadsyłając treść częściową lub ^{już} w pewnej całości, albo też nadsyłając obszerne informacje. Nie przewidujemy raczej autorstwa indywidualnego ze względu na tak bardzo trudny dostęp do źródeł (bywa, że do jednej biografii uzyskało źródła kilkanaście osób).

Zadania współredaktorów, których współdziałanie jest istotnie ważne dla wartości naszego Słownika, mogą być podejmowane w całości bądź częściowo, w miarę osobistych możliwości. Obejmują one:

- ustosunkowanie się do koncepcji Słownika, przedstawionej w przygotowywanym Wstępie do I tomu Słownika;
- ustalenie nazwy Słownika (trafnej, pięknej ale krótkiej i dobrze czytelnej) ;

- jego ilustrowanie - nie tylko zdjęciami portretowymi dam VM, ale także np. zdjęciami nagrobków, pomników, wydarzeń służby i t.p., oraz dostarczanie takich ilustracji; doradztwo dotyczące artystycznego kształtu okładki.

- pomoc w uzyskaniu uzupełnień dla wielu przygotowywanych biografii wszystkich tomów, w dotarciu do osób biografowanych i ich rodzin oraz do instytucji posiadających materiały biograficzne, ustosunkowanie się do treści biografii.

- wciąganie do pracy nad Słownikiem dalszych współpracowników

Pani Ireno, bardzo liczę na Pani współpracę, choć domyślam się niezbyt dobrego stanu Pani zdrowia. Ufam, że Pani zespół, tak dotychczas sprawny, spowoduje razem z nami wszystkimi, że dzieło nasze okaże się wartościowe.

Łączę serdeczne pozdrowienie

Estera Barwicka

*naś. bykon odnawnyel VM (LVP, PL, Fcz)
do Ekanu Stawne VM*

Do Słodkowskiej?

V/35

26 III 03

Pani Grażyna,

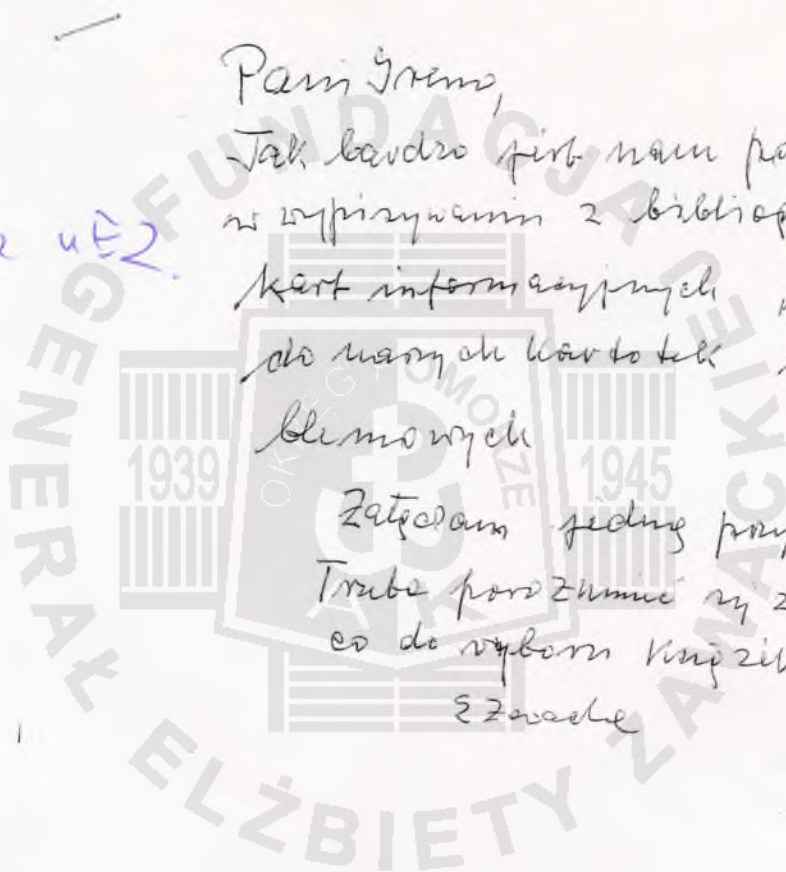
Jak bardzo się nam potrzeba pomocy
w wypisywaniu z bibliografii LWP, PZK
kart informacyjnych i kart i
do naszych kartotek i treści pro-
blemowych

Zatędam jedną propozycję.

Trzeba porozumieć się z P. Anną Rajewską
co do wyboru książek (instrukcji biblio-
graficznych)

Życzę

1 kopie uE2.



IV/36

Droga pani Ireno,

Przesyłam mój poprzedni list do Pani, noszący datę 12 marca br., omyłkowo wówczas nie wysłany. Przepraszam za opóźnienie, ale muszę pokonywać tak liczną korespondencję - czasem dochodzącą do 100 listów miesięcznie, że jej niestety nie podołam.

1. Potwierdzam otrzymanie paczki z 9 biografiami (według Pani wykazu w liście z 20 II br). Bardzo za nie dziękuję, ale wśród nich niestety są tylko 2 przeznaczone dla I tomu Słownika.

2. Czekam na dane dla pozostałych 16 Waszych biografii^{VIII} do tomu I. To jest już sprawa dość pilna - tom I wyjdzie w tym roku a prace redakcyjne i drukarskie trwają długo. Jeżeli nie dostanę tych¹⁶ biografii, lub chociażby pewne materiały do nich, będę musiała podać we Wstępie do Słownika, że to Wasz zespół redakcyjny nie dostarczył ich. Czytelnicy Słownika będą bardzo zdziwieni takimi nadaniami orderu. Znajdźcie przynajmniej jakieś szcążtkowe informacje. Próbuście odnaleźć ich adresy lub adresy rodziny - w zarządach okręgowych dawnego ZBOWiDU, a teraz ZKRPiBWP, można znaleźć takie dane. Nie mieszajcie do tego jakichkolwiek danych od dr.M. Suleja - jego współpraca nie ma nic wspólnego z Waszymi poszukiwaniami.

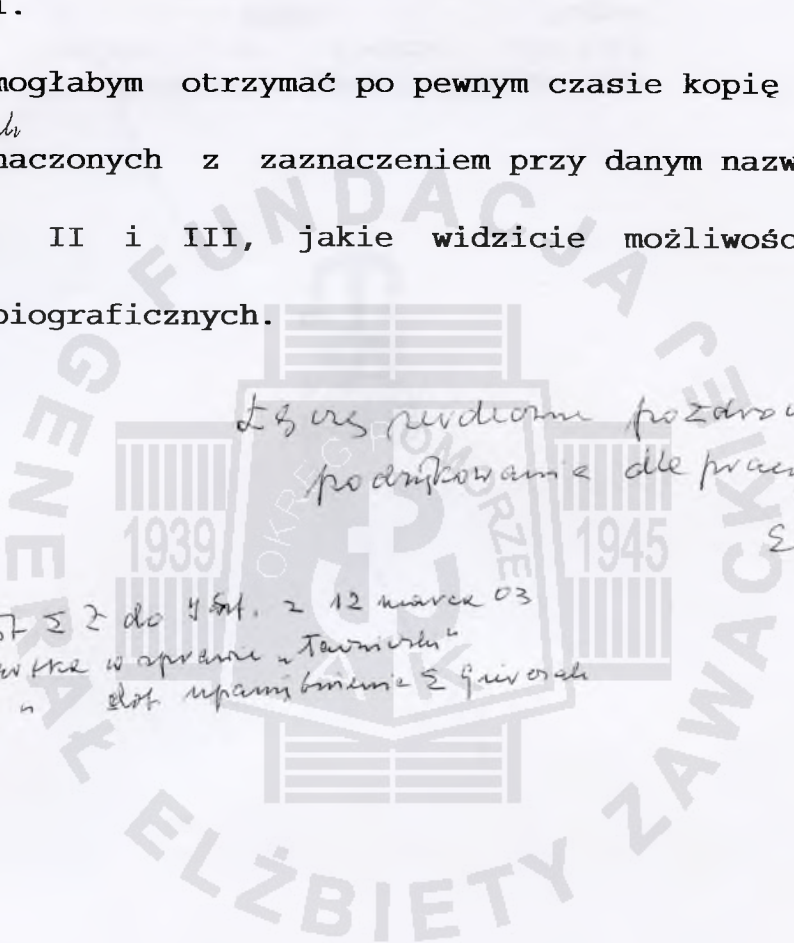
3. Załączam kartkę dotyczącą upamiętnienia Emilii Gierczak.

Bardzo ważne są dla mnie różne fotografie do ewentualnego wyboru. Chciałabym, by nasz Słownik był ilustrowany nie tylko zdjęciami z różnych legitymacji, ale np. zdjęciami nagrobków, jakichś sytuacji rodzinnych czy służbowych. Może też macie pomysł na krótki, piękny, trafny tytuł Słownika i na kształt jego okładki.

4. Czy mogłabym otrzymać po pewnym czasie kopię załączonego wykazu ^{Wasmu} odznaczonych z zaznaczeniem przy danym nazwisku, także dla tomów II i III, jakie widzicie możliwości zdobycia informacji biograficznych.

Łączę przy okazji pozdrowienie i podziękowanie dla pracy Wandy. Zespół Elżbiety Zawackiej

*201. list z 2 do 4 str. z 12 marca 03
karty w sprawie "Tawierski"
" list upamiętnienie z 9 kwietnia"*



Załącznik do listu z 26 03 03

Pani Ireno, pyta Pani o sprawę Ady. Niechętnie do tego wracam. Może zostawmy ją tak, jak jest teraz. P. I. Kuczyńska stwierdza, że z listu Ady do mnie (którego kopię otrzymała) nie wynika wcale, że Ada rozumie zbrodniczość swego czynu.

Radzę Pani i Adzie kupić Słownik Biogr. IPN pt. "Konspiracja i opór społeczny 1944-1956. Bardzo ważny jest wstęp do tej książki. Wymienia się w niej nazwisko Zurawski - czy to mąż Ady?

Chciałabym wrócić do mojego poprzedniego stosunku do Ady, ale mimowoli (choć nie powinno się mieszać spraw osobistych) zjawia się myśl, że gdyby mnie chwyciło NKWD w latach 40-tych a nie dopiero w 1951r., Ada podpisałaby mój wyrok śmierci (a taki byłby) i tylko temu opóźnieniu zawdzięczam, że skończyłyby się na 10 latach więzienia i utracie możliwości pracy naukowej i społecznej.

Może Ada zaznajomi się z tym Słownikiem i wówczas porozmawiamy.

26 III 03

ΣΣ

List do Pani Przew.

S z a n o w n a P a n i !

Przepraszam, że pozwalam sobie niepokoić Panią, ale już dawno - kiedy rozpoczęła się sprawa Ady Żurawskiej - wybierałam się do Pani z listem. Jakoś do tego nie doszło. Odżyła we mnie taka potrzeba po ostatnim telefonie od Profesor Zawackiej z wiadomością, że "w Memoriale Ady nie chcą" z prośbą, abym to jej przekazała. Wykonałam to zadanie.

Pragnę podkreślić, że informację tę przyjął z wielkim smutkiem - zaś Ada bardzo boleśnie : zapadło w słuchawce ciężkie, dramatyczne milczenie, nie mogła ona kontynuować ze mną dalszej rozmowy. Nie chcę Ady zostawiać sam na sam z tą udręką.

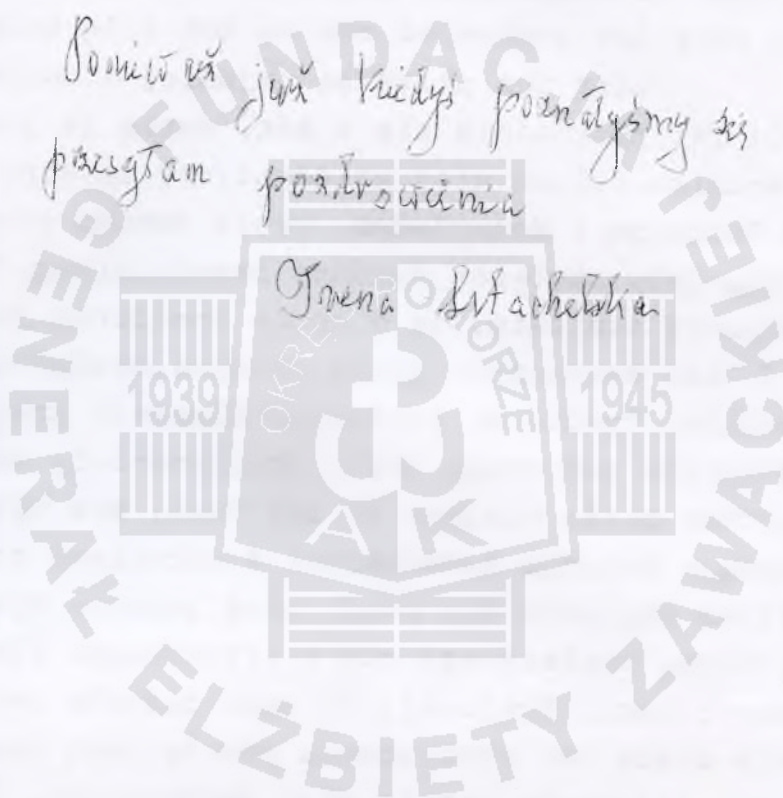
List ten piszę co najmniej z dwójakiego moralnego obowiązku. Od lat przyjaźnię się z Adą, cenię ją jako człowieka prawego i społecznika, dzięki niej osiągnęliśmy znaczny dorobek we współdziałaniu z Fundacją i Memoriałem. Przez pewien okres w wojsku byłam jej przełożoną jako zastępca dowódcy Samodzielnego Batalionu Kobiecego. Mam wyrzuty sumienia, że w ogóle dowództwo rozkazem /CAW, sygn. III-138-33, S, 348/ wyznaczyło grupę młodych, niedoświadczonych dziewcząt na ławników. Trudno mi zrozumieć dlaczego przy podejmowaniu tej decyzji nie wzięto pod uwagę wielu okoliczności, towarzyszących temu wydarzeniu, które miało miejsce 60 lat temu. Ada była wówczas młodzieńką dziewczyną, w dodatku dorastającą w warunkach szczególnych, bo na zesłaniu. Z tych względów nie mogła mieć jeszcze wykształcenia, wyrobienia życiowego, społecznego czy politycznego. Nie mogła też mieć żadnej wiedzy o Armii Krajowej. Do sądu została jeden raz wyznaczona rozkazem, nie miała też wyobrażenia kto to jest ławnik i jaką ma on spełniać rolę. Nie mogła przeto mieć świadomości, że uczestniczy w represjonowaniu żołnierza Armii Krajowej. Doznała wielkiego wstrząsu psychicznego kiedy dowiedziała się, że wyrok z jej podpisem odnosi się do żołnierza AK.

Zaznaczyć należy, że kiedy armia Berlinga przesuwała się przez przedwojenne Kresy Wschodnie zdarzały się wypadki opuszczania oddziałów wojskowych przez żołnierzy, dezertorów karano z całą surowością prawa wojennego, o czym dziewczęta na pogadankach polityczno-oświatowych były informowane. I w tym klimacie przypadło Adzie odegrać tę nieszczęsną rolę, będącą obecnie tragedią także jej życia. Przy każdej rozmowie ze mną ciągle powraca do swej udręki psychicznej.

Podczas trwania tej sprawy Ada boleśnie i głęboko wyrażała skruchę i ubolewanie w stosunku do tragedii, jaką Pani przeżywa.

Na Adę spadły też ciosy represjonowania jej rodziny, o których wspomina w listach do Profesor Zawackiej. A i sama nieomal nie utraciła życia z rąk NSZ, gdy późną jesienią 1944 roku odwiedziła swego brata we wsi rzeszowskiej w mundurze armii Berlinga. Nie dopuścili do tego miejscowi żołnierze AK-BCh, zresztą dawni koledzy ze szkoły powszechnej /świadek Emil Kuc/, o czym dopiero niedawno się dowiedziała.

Kończąc - jakoś nie mogę uwierzyć, że wszystkie te okoliczności były wszechstronnie i wnikliwie rozważone ~~ni~~mpadły te okrótnie dla Ady słowa "w Memoriale Ady nie chcą".



L.dz. 2505/E2/04

1 kopie u E2

Toruń 23 XI 2004

Do J. Sztuchelskiej

Droga Pani Ireno,

W myśl naszej rozmowy telefonicznej przesyłam Pani w załączeniu I tom *Słownika VM Kobiet*. Przesyłka się nieco opóźniła z powodu mojej niedyspozycji. Jestem bardzo zainteresowana Pani uwagami na temat tego tomu.

Ponieważ wkrótce ma ukazać się tom II Słownika zależy mi bardzo na uzyskaniu potrzebnych do niego materiałów biograficznych dla kobiet o nazwiskach na litery H-O. W końcowej części tomu I znajdzie Pani wszystkie odnośne nazwiska. Mamy ogromne braki uniemożliwiające napisanie wielu biogramów. Do kilku, m.in. dla Hertz i Krzywoń, mamy dostateczne dane, do niektórych innych w ogóle żadnych. Liczę, że np. dla nazwisk Jabłońska Helena z d. Figura, Janiszewska Wanda z d. Biel, Kubicka Waleria z d. Telega, Kuborska Celestyna z d. Czarnota, Nowatkis Maria zam. Konopczyńska Pani cokolwiek znajdzie. Nie chciałabym, żeby ukazały się tak jak np. Gonddek Maria z tomu I. Obawiam się, że czytelnicy tomu II przypiszą ułamkowe biogramy postawie redaktorki, a tego chcę uniknąć. Może udałoby się Pani zebrać trochę adresów kobiet odznaczonych lub ich rodzin - wtedy my zwrócimy się do nich o materiały. Oczywiście prosimy także o wycinki prasowe i literaturę.

Może jednak Pani przekona Adę Żurawską, żeby dla dobra „służby, która trwa”, włączyła się do szukania materiałów biograficznych. Ciągle czekam od niej odpowiedzi na moje wezwanie.

Wspomniałam Pani, że staramy się o obwołanie roku 2005 Rokiem Wojennej Służby Polek. Oczywiście jest konieczność naszej współpracy. W powstającej „Galerii wybitnych uczestniczek II wojny światowej” widzę: Gierczak, Krzywoń. Jakie nazwiska Pani proponuje i czy znajdzie Pani odnośne materiały? Dla drugiej galerii muzealnej, obrazującej rodzaje służb kobiecych, potrzeba nam pięknych zdjęć przedstawiających np. służbę wartowniczą, szkolenia, służbę sanitarną, łączność techniczną oraz służbę frontową. Załączam nasz Komunikat Memoriału nr 17 z listopada 2004 r.

Do naszego skromnego Muzeum WSP potrzebne są zdjęcia istniejących pomników i takie z nazwami ulic, noszących imię kobiet-żołnierzy z całej Polski. Poza ulicą w Kołobrzegu i nową ulicą warszawską udało się może jeszcze gdzieś indziej taką ulicę utworzyć. W Muzeum naszym potrzebne też są oryginały odznaczeń i przynależnych

17/52

legitymacji. Może Pani jakieś przyczynki dla nas znajdzie? Czy może Pani nam pomagać w dalszych trudnych poszukiwaniach?

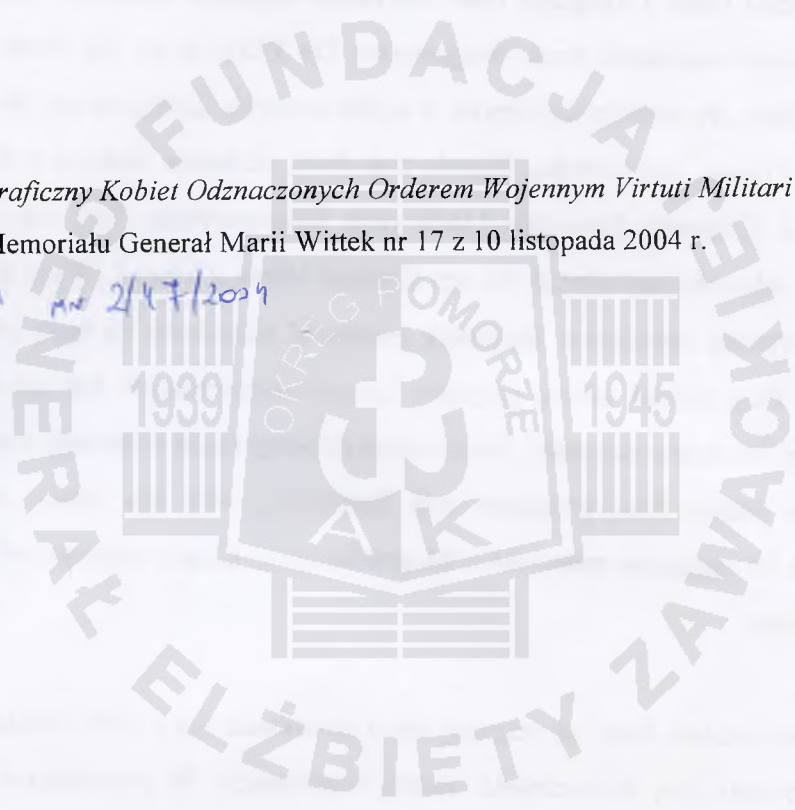
Wraz z wyrazami szacunku przesyłam pozdrowienia i serdeczne życzenia pomyślności

Elżbieta Zawacka

Załącz.

- 1) *Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari t. 1.*
- 2) Komunikat Memoriału Generał Marii Wittek nr 17 z 10 listopada 2004 r.

31 Biuletyn m nr 2/47/2024



kopie

Toruń 22 II 2005 r.

L.dz. 707/EZ/05

Do J. Sztuchelskiej

Szanowna Pani,

Przesyłam projekt „Apelu o upamiętnianie służby wojennej kobiet, o uczczenie poległych w walce o niepodległość Polski”. Czy uważa Pani ten „Apel...” za potrzebny? Jeżeli tak, czy ma Pani jakieś uwagi i zastrzeżenia do jego treści? Może zaproponuje Pani wymienienie jeszcze innych osób do współdziałania? Czy zgadza się Pani na podanie Pani adresu dla celów korespondencyjnych? Adres taki miałby jakoś przybliżyć sprawę osobom z Pani terenu, które zechcą włączyć się do pracy. Będę wdzięczna za wszelkie uwagi.

Ponieważ sprawa z różnych względów jest pilna, bardzo proszę o odwrotną odpowiedź. Brak odpowiedzi w najbliższych dniach przyjmuję jako zgodę na moją propozycję.

Z serdecznymi pozdrowieniami i podziękowaniami

Elżbieta Zawacka

Droga Pani Anno,

- Drukuję ze list 2 17.05. Czy zachęcałaby Pani prosić mam kręć z siemką lekarny (3 ryłwelski Kebab z VII, nie bardzo smiem prosić o kręć komputera Kebab - zaturcy tam przypomnieć)
- Bardzo proszę o zdanie dotyczący „Apelu”, czy jest on jeszcze inny - ten?
- Zależy mi zaproszenie na XV Sesję - Pam referat jest bardzo potrzebny. Proszę także A. Zawacką i J. Duda o jakikolwiek komentarz czy referat
- Zależy mi list-odp. L. Kaczyńskiego - czy się z tym takto z Museum Perst. Warsz. Czy tam posty jakieś ekspozycje od Was? Tak bardzo aż potrzebne Wasze ekspozycje dla naszego, mój zachęcam Museum HSP w Toruniu
- Zależy mi też kopis listu Skwarskiej - pokurupi, jak pednij sobie udało się tyle zrobić i zakreślić w naszym

Serdecznie życzę dobrego zdrowia i samopoczucia - drukuję z góry załatwi

24 II 05

Elżbieta Zawacka

10/44

1945

10/44

10/44



20

- 1/ Apel...
- 2/ Legn. ref. me tu s. + Apel do Goleni 50
- 3/ Biogram J. Stajnskie
- 4/ Ksero listu od L. Kocymiskiego

17/45

L.dz. 832/E2/05 kopie

Toruń 11 III 2005 r.

Do J. Sztekelkiej

Droga Pani Ireno,

Dziękuję bardzo za Pani list z 5 bm. i za przesłane kserokopie biogramów 3 kobiet - Garlickiej Zofii, Kościuszko Stefanii oraz Petrynowskiej Hanny ze *Słownika biograficznego lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej*. Petrynowska Hanna figuruje na naszej liście odznaczonych VM ale nie posiadających weryfikacji i jej biogram znajdzie się w IV tomie naszego *Słownika VM Kobiet*. Będziemy wdzięczne za dalsze kserokopie biogramów kobiet ze *Słownika biograficznego lekarzy i farmaceutów ...* Słownik ten znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaj Kopernika, ale go niestety nie można wypożyczyć.

Załączam serdeczne pozdrowienia i życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. Wkrótce do Pani przedzwonię.



Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
tel. 056 / 65 17 344
e-mail: zawacka@wp.pl

IV/46

Toruń 4 V 2005 r.

kopie

L.32.1161/EZ/05

Pani Irena Sztachelska
ul.
00-783 Warszawa

Szanowna Pani,

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami z Panią Profesor przesyłamy *Słownik Uczestniczek walki o niepodległość Polski*, do użytku dla Pani i p. A. Żurawskiej. Bardzo czekamy na uzupełnienie wykazu poległych, jaki chcemy opublikować na naszą XV Sesję.

Przesyłamy także przygotowane projekty biogramów kobiet z AL. i LWP do II tomu *Słownika VM kobiet* z prośbą o ewentualne uzupełnienia i uwagi. Może także p. J. Duda włączyłaby się do tych uzupełnień?

Załączamy serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

205.
1) Słownik uczestniczek
2) 17 bioga. 014 LWP : AL z II t.

Ld2. 2236/E2/05 Kopia uE2.

Toruń 23 VI 2005 r.

Szanowne Pani!
Dziękujemy za list Pani i P. Adeli
Juraszkiej z 13 km. Jesteśmy dla
wdzięczni za uwagi Pan i Panna Ado
biogramu LWP do Tf. "Stowmka
ONK kobiet".

Otrzymałismy informację, że dwie
30 czerwca na Zanku Kłobuckim
o godz. 18⁰⁰ odbędzie się promocja
C. III albumu "2 dzieje w Polce"
w Domu Miejscowej Sie Biogram
P. J. Włochowicz.

Przesyłamy 2 egz. naszego
najnowszego biuletynu.
Zapraszamy do odwiedzenia ad Pani
Profesor.
2 wypracowań 22 czerwca
Dziękuję
Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

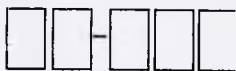
FUNDACJA

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/~archAK,
e-mail: archAK@um.torun.pl, topak@poczta.onet.pl
Konto: WBK Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0



Szanowne Pani

Gene Sztechelisko



202

11 2002. Biuletyn archAK nr 1/2005 r.

17/47

Do J. Sztackelstejn

IV/48

Tormi 18 \bar{x} 05

Droze Pami

Prusy tam Pami 3 zaproszenia
nie ma maoy Serje - do
pan 2 i WP, ktom malis do
Memosiatu Genet mam Wisteh
posty, oddzielne imiome zaproszenia.

Pami artykulm nie umi. libiamy
w zaproszeniu, ale jist zaveru-
vovay cas me odorytym.

Bardzo proce o mozilim bytkim
przytanie tego artykulm - cas
zedytje go prusy tej pruel Serje

Por ob aviam i druy kuy 2 qory
Elitnte Zawaady

Ps Pmefranam ze pramy hity, doje kypoko 2 mam
Zelovrem

Fot. ze zbiorow Fundacji „Archiwum i Muzeum...”, projekt: K. M.; druk: Wędrzyskie Zakłady Graficzne

Det. zepm. me XV Serje

Toruń 25 I 2006 r.

L. 32. 151/E2/06

Kopie

Pani Irena Sztachelska
ul.
00-783 Warszawa

Szanowna Pani,

Dziękujemy za Pani listy z 16 XII 2005 r. i z 5 stycznia br. Liczymy, że wkrótce prześle nam Pani gotową już, tak potrzebną pracę o działalności polityczno-wychowawczej w Armii Berlinga.

Przesyłamy Pani, jako wymienionej na stronach tytułowych współautorce, tom II naszego *Słownika VM Kobiet*, będziemy wdzięczne za Pani opinię na jego temat. Wkrótce opracujemy biogramy kobiet LWP, AL i GL do III tomu *Słownika Biograficznego Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari* i prześlemy je do Pani z prośbą o uwagi i uzupełnienia.

Pani Profesor (która była ostatnio niedysponowana) przesyła pozdrowienia oraz życzenia wszelkiej pomyślności w Nowym 2006 Roku, a przede wszystkim wiele zdrowia dla Pani i Pani najbliższych.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Pani Ireno, Prezydent m. Torunia przekazuje nam odrębny piękny gmach na siedzibę Archiwum i Muzeum Wojskowej Służby Polek. Chcielibyśmy tam urządzić oddzielne pomieszczenie dla zbiorów LWP^{czy nie realnie w Toruniu?} a jest ich tak serdecznie mało. Proszę nam możliwie szybko pomóc – to da się jeszcze zrobić. Proszę zrobić wykresy, wykazy, mapy, szlaki walki, szkołę w Riazaniu, wizerunki koszar i obozów. Proszę koniecznie o jakiegokolwiek eksponaty.

może także książki

Łączy pozdrowienia i z góry dziękuję
za poświęcenie
Elżbieta Zawacka

Zal.

- 1) *Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. II
- 2) Folder na XV-lecie Fundacji

Toruń 29 III 2006 r.

L. olz. 568/E2/06

Kgm

Pani Irena Sztachelska
ul. 5
00-783 Warszawa

Szanowna Pani,


W uzupełnieniu rozmowy telefonicznej z Panią Profesor z 27 bm. jeszcze raz dziękujemy za Pani list z 20 bm., za miłe życzenia urodzinowe i przede wszystkim za przesłane bardzo dla nas ważne książki: *Ze wschodu z kapelanem* oraz Ireny Roweckiej-Mielczarskiej *Ojciec. Wspomnienia córki gen. Grota-Roweckiego*. To cenne nabytki dla naszej biblioteki. Dziękujemy także za dodatek do *Polityki* z lutego 2006 r. z artykułem o Cichociemnych, a prawdopodobnie również (w myśl rozmowy telefonicznej z Panią Profesor) za obiecany duży obraz dla Muzeum WSP.

Jesteśmy właśnie w trakcie przeprowadzki Fundacji do nowego gmachu przy ul. Podmurnej 93, do którego klucze otrzymaliśmy 18 marca br. Uroczyste otwarcie nowej siedziby Fundacji i Muzeum, na które otrzyma Pani oczywiście zaproszenie, nastąpi pod koniec maja br. Dzięki staraniom Zespołu Kombatantek WP otrzymałyśmy już nowe ekspozyty od p. Stanisławy Szymańskiej z II Armii WP, a liczymy, że wpłyną następne. Jesteśmy Pani i Pani współdziałaczkom bardzo wdzięczne za wszelką pomoc we wzbogacaniu naszego Muzeum WSP.

Pani Profesor prosi o przekazanie podziękowań dla p. Adeli Żurawskiej za list z 14 bm. i za przysłany biogram płk Haliny Pietkiewicz – będzie miała teczkę w naszym Archiwum WSK. Jesteśmy p. A. Żurawskiej bardzo wdzięczne za tak szerokie rozpropagowanie naszych poszukiwań muzealnych.

Załączam serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor.

Z wyrazami szacunku



Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

15157
Toruń 16 X 2006 r.

L.dz. 1932 / E.Z /

Kojie

Pani Irena Sztachelska

ul. :

00-783 Warszawa

Szanowna Pani,

Dziękujemy za Pani list z 21 września br. i za przyslaną książkę Szatsznajdera „Cichociemni”. Pani Profesor posiada ją już w swoich zbiorach więc przekazaliśmy ją do biblioteki Fundacji. Jesteśmy wdzięczne za ten dar.

W załączeniu przesyłam Apel w sprawie tworzonej przez nas Listy Poległych Żołnierzy-Kobiet czasu II wojny światowej – to teraz priorytetowe zdania Fundacji. Chcemy wstępną listę ok. 100 nazwisk opublikować na naszą tegoroczną XVI Sesję popularnonaukową, która odbędzie się 18 listopada (zaproszenia będą wkrótce rozsyłane). Możę zechce nam Pani pomóc w tej sprawie.

Załączam serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Zał.

- 1) Apel w sprawie Listy Poległych Żołnierzy-kobiet czasu II wojny światowej.

L. dz. 1264/EZ/08

IV/52

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY
Kobiet ODZNACZONYCH
ORDEREM WOJENNYM
VIRTUTI MILITARI

Do Inny Sztachelskiej

Szanowny Pani Inno Sztachelskiej z podziękowaniem
za współpracę oraz z prośbą o jej kontynuację również przez
przyszłości

Tormi czerwiec 2008

Elżbieta Zawacka

2008

11 T. III ST. UM

1070

21. Dzień -
wice

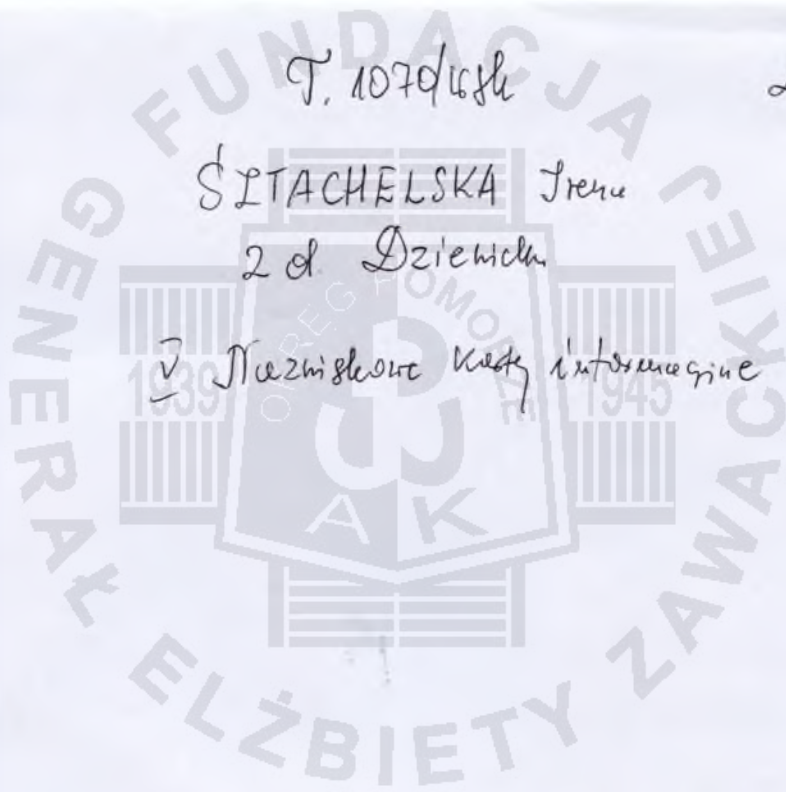
T. 1079/1684

LCP

SITACHELSKA Irene

2 d. Dziennik

W Nazwiskach Karty Informacji



i

V/11

9.1070

ZSRR-LWP.

SZTACHELSKA Irena

z d. Dziewicka

Zródło informacji:

Książka : St.Drzewiecka pt. Szłyśmy
znad Oki Wyd II MON.1985r. str.75,76,287.

B/20

I.Król./98

1. V/2

№ 1070

ZSRR-LWP

SZTACHELSKA Irena
z d. Dziewicka

Zródło informacji:

Wspomnienia gen. Berlinga t.III. "Wola
ność na przetarg. str. 274. Wyd. Polski
Dom Wydawniczy Warszawa 1991r.

S/20
I.Król./8

1

V/13

T. 1070

ZSRR-LWP

SZTACHELSKA Irena

z d. Dziewicka

Zródło informacji:

Praca zbiorowa pod red. E. Sysdek

Platerówki - wyd. Ossolineum 1988r

Wrocław str. 287..

9/20

I.Król./98

V/4

1075/1952

Plakowota

Sztachelska Irene

działaczka Zr. Lewicy Akadem. „Front” na
Uniw. Wileńskim

od 1933 r. w K. Z. M. P.

2-letnia d-ey Państw. ds. polub-wyże
po woj. Białostockiej

zob. art. Płipinski, Gazeta kurb. 180596 n. 12

[Sztachelska Irene, 2 P. U. W. F. i P. W.

w 1947 r. jako kpt. (dykt. oficer polityczny

P. U. W. F. i P. W. - nadzorowała „ideologię” po
wojnie P. W. K. Oskarżyła S. Z. o złe wpływy

wychowawczy (a. m. a. c. działaczki wywia-

verki.

dowierza mu przez "Londyn", bo SZ uważa
przeprawać wytwórny środowiska
skorom drugim pracy społeczeństwa wq kwestie na-
minie. SZ wybranie się, ze kwestionariusz
był wstępny z kieszonki zdaje się Chęć (nieśmiały.)

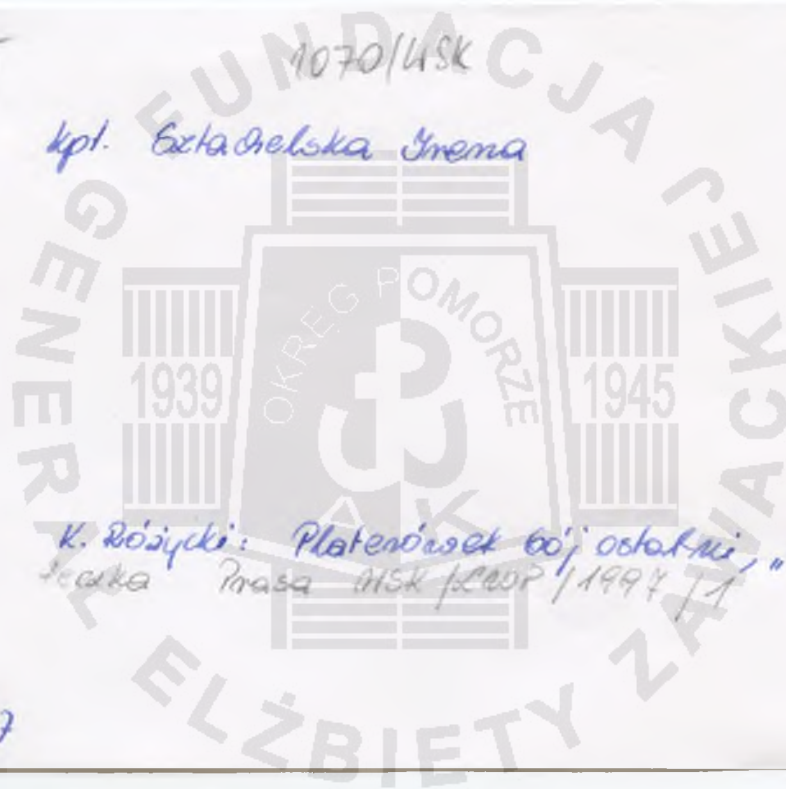
S13 Najbardziej ze wyjątków platerów zenta Irene
Sztachelska, były oficer polityczny. Przez 5 pierw-
szych powojennych lat reflowa Lidre Kobit.

5/5

1070/USK

200P

kpt. Eustachowska Inema



K. Różycki: "Platenówsek boi ostatni", "Angora"
Żołnierze Armii Krajowej 1994

K. Kłosa '97

i V/6
1. fot

T. 1070

ZSRR-LWP

SZTACHELSKA Irena
z d. Dziewicka

Zródła informacji:

Relacja własna napis. odręcznie.

Złożono :
Archiwum Pomorskie Ak.
87-100 Totuń ul. W. Garbary 2.

9/20
I. Król. /98 adres: 00-783 WARSZAWA
ul.
tel.

8 V/7

1070/WSK

por. SZTACHELSKA IRENA

LWP

Z-ca d/s polit.-wych. Sam. Baonu Kob. im E. Plater
I A.LWP- w październiku 1943r.

"O kobietach - żołnierzach w Samodzielnym Bata-
lionie Szturmowym". Relacja Władysławy Buczak-
-Lebiedź, t. Lebiedź Władysława z d. Puczak,

MG 199

1112/WSK, I/1/1.

V/8

T. 1070/WSK

1. Armia WP

Sztachelska Irena kpt.

- oficer polityczny w Samodzielnym Batalionie Kobiectm

Źr. Maria Wójcik, Kobiety – żołnierze 1. i 2. Armii WP – biografie i wspomnienia, s. 102, 166, 328, 337, 340,

K.Wojt. 2011

V/9

LWP

SZTACHELSKA Inna

kpt. dr.

Zdjęcie w St. Dniereckiej

"Srebrny z kad. Oli"

W-wa 1985, Wyeł. II, str. 31-33

Włosa 98

ŚITACHELSKA Jrena

